

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 77 (91) ROK II.

WARSZAWA — NIEDZIELA, 20 MARCA 1949 R.

WYDANIE F.

CENA 5 ŻŁ

Nowy wyczyn rządu Tita

Sam fakt zamknięcia Polskiego Biura Informacji w Belgradzie i okoliczności towarzyszące temu szaleńcemu aktowi, są widocznym dowodem szybkości, z jaką Tito i rządząca w Jugosławii klika toczy się po drodze upadku.

Polskie Biuro Informacji w Belgradzie spełniało pożyteczną rolę. Zaznaczało ono społeczeństwo jugosłowiańskie z osiągnięciami polskiej klasy robotniczej, prezentowało dobrobyt Polski Ludowej w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, osiągany na drodze przebudowy socjalistycznej. Służyło sprawie zbliżenia między narodami Jugosławii i wolnym narodem polskim, co przecież jest dążeniem mas ludowych obu krajów.

Ale takie zbliżenie narodów Jugosławii z demokratycznym narodem polskim, nie leżało, jak widać, w planach Tito i jego kliki. Oderwawszy się od zgodnej rodziny narodów demokratycznych, zlamawszy front międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, zakłamaną klika Tito z wściekłością patrzyła na liczne rzesze robotników jugosłowiańskich, odwiedzających lokal i wystawę Polskiego Biura Informacji. Od szeregu tygodni w prasie jugosłowiańskiej trwały oszczerce napaści na polską placówkę kulturalną. Ta wroga akcja uwięziona została ohydą napaścią jugosłowiańskich „tajniaków” na lokal Polskiego Biura Informacji, który po zdemolowaniu, został „oficjalnie” zamknięty przez władze jugosłowiańskie.

Oczywiście, w świetle tych faktów, „wyjaśnienia” rządu Jugosławii, że akt ten ma stanowić „odwet” za niedość szybkie — zdaniem rządu jugosłowiańskiego — załatwienie przez rząd polski próby jugosłowiańskiej o przyznania w Warszawie lokalu dla jugosłowiańskiego biura informacji, takie „wyjaśnienia” nikogo nie mogą zmylić. Trudno uznać metody brutalnego gwałtu, żywym przypominające najgorsze wzory z okresu panowania w Europie hitlerizmu, za formę ponaglenia w stosunkach dyplomatycznych.

Tito i jego klika nie przeszkadza istnienie w Belgradzie biur informacyjnych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, chociaż w świetle ostatnich procesów szpiegowskich na Węgrzech, w Bułgarii i gdzie indziej, jak również w świetle rewelacji opublikowanych przez b. urzędniczkę ambasady amerykańskiej w Moskwie, faktyczna rola tych agencji i rządów imperialistycznych nie pozostawia wielu złudzeń. Natomiast Tito i jego klika bardzo przeszkadzała polska placówka kulturalna, zajmująca się szerzeniem wiadomości o pokojowej pracy narodu polskiego. Czyż Tito mógł w sposób bardziej jaskrawy podkreślić stawiane mu zarzuty, iż usiłuje on w podstępny sposób przeciągnąć narody Jugosławii do obozu ich śmiertelnych wrogów, obozu imperialistów amerykańskich!

Tegoroczne wczasy obejmą pół miliona pracujących

(a) Na konferencji prasowej w KCZZ, dyrektor naczelny Funduszu Wczasów Pracowniczych, tow. Kania, podsumował dotychczasowe wyniki akcji centralizacji wczasów i omówił projekty zorganizowania kilku specjalnych form wypoczynku dla ludzi pracy. Centralizacja wczasów pracowniczych umożliwiła rozciągnięcie jednolitej planowej gospodarki na 650 domów wypoczynkowych, dysponujących 35 tysiącami miejsc. Pozwoli to na objęcie wczasami około ½ miliona robotników i pracowników umysłowych.

Już w styczniu br. w porównaniu ze styczniem r. ub. liczba wczasowiczów wzrosła o 6 tysięcy osób, a w lutym — o 9.500 osób. Dzięki centralizacji wczasów korzystano w bież. roku znacznie więcej robotników, aniżeli w roku ubiegłym.

Zlikwidowano również pewne istniejące przerosty administracyjne.

Wczasy uzdrowiskowe

FWP zorganizował w roku bież. tzw. wczasy uzdrowiskowe. Wczasowicz, otrzymując pomieszczenie i wyżywienie w domu FWP korzysta z bezpłatnego leczenia, kąpeli i innych zabiegów, opłacanych przez Ubezpieczalnię Społeczną. Wczasy obejmą 36 tysięcy związkow-

ców. 18 tysięcy związkowców skorzysta z sanatoriów wypoczynkowych

Wypoczynek dla całych rodzin

W br. organizuje również FWP wczasy, z których korzystać mogą całe rodziny. Na wczasy te przeznaczono około 500 jezdni rodzinnych domków w Poldorowie nad morzem, w woj. szczecińskim. Kierownicy tam będą przede wszystkim przodownicy pracy z rodzinami. Jeśli rodziny zamierza sama gospodarować, otrzyma zwrot tych kosztów, jakie ponosi FWP na utrzymanie pracownika w domu wypoczynkowym oraz zwrot kosztów utrzymania dziecka na koloniach wypoczynkowych.

Wybitni ludzie nauki i sztuki popierają inicjatywę zwołania Kongresu Pokoju

Dalsze głosy z całego świata

W dalszym ciągu napływają zgłoszenia na Kongres Obrony Pokoju, który odbędzie się w kwietniu br. w Paryżu.

Grzegorz Fitelberg

Światowej sławy dyrygent orkiestry filharmonicznej, Grzegorz Fitelberg, oświadcza: „Po wszystkich doświadczeniach i przeżyciach całej ludzkości, jedyną gwarancją rozwoju narodów widzę w trwałym pokoju. Wierzę niezlomnie, że Kongres Pokoju w Paryżu będzie miał doniosłe znaczenie dla umocnienia pokoju. Każda inicjatywa jest rzeczą niezmiernie

wagi, bo z inicjatywy rodzą się fakty.”

Kazimierz Nitsch

Prof. Kazimierz Nitsch, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, mówi: „Barbarzyństwo, jakie się ujawniło w drugiej wojnie światowej i spowodowane nim straty kulturalne, były w niej o tyle większe, niż w pierwszej, że przerażenie ogarniało na myśl, co może się dziać w trzeciej woj-

nie. Wobec tego należy podjąć wszelkie środki, które dają możliwość uniknięcia tej katastrofy. Jednym z tych środków jest proponowany Światowy Kongres Zwołowników Pokoju.”

Akces do Kongresu zgłosili również: prof. Eugeniusz Elblach, rektor Akademii Sztuk Pięknych, prof. Tadeusz Lech-Splawski oraz znakomity pianista, prof. Henryk Sztopka.

(Dokończenie na str. 2)

Rząd jugosłowiański zamknął Polskie Biuro Informacji w Belgradzie

Nota protestacyjna Rządu RP

W dn. 17 bm. Ambasador RP w Belgradzie Wende wręczył Ministrowi Spraw Zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, p. Kardelj notę w związku z zamknięciem w dniu 15 bm. lokalu Polskiego Biura Informacji. Ambasada Polska — stwierdza nota polska — jest upoważniona do przekazania jak najostrejszego protestu Rządu Polskiego przeciwko temu nowemu wrogiemu aktowi Rządu FLRJ wobec Polski Ludowej.

W celu oświecenia faktycznego stanu rzeczy Ambasada stwierdza:

Rząd Polski, powodowany pragnieniem zacieśnienia stosunków przyjaźni między narodem polskim a narodami FLRJ uruchomił w kwietniu 1946 roku Polskie Biuro Informacji.

Polskie Biuro Informacji, po przez popularyzację wysiłków i osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych narodu polskiego, rozwijało działalność w kierunku pogłębiania i kulturywowania stosunków przyjaźni między narodem polskim i narodami FLRJ. Ta działalność Polskiego Biura Informacji spotykała się z pełnym zrozumieniem i sympatią szerokich mas ludności Belgradu, która tłumnie odwiedzała czytelnik i wy-

stawy organizowane w lokalu PBI.

W dniu 2 marca br. Wiceminister Spraw Zagranicznych FLRJ, pan Leo Mates zawiadomił Ambasadora Polskiego, pana Jana Karola Wende o decyzji Rządu FLRJ, likwidacji w ciągu trzech dni Polskiego Biura Informacji. Na zapytanie Ambasadora RP, pan Wiceminister Mates wyjaśnił, że decyzja ta odnosi się jedynie do czytelnik polskiej, a więc nie dotyczy istniejących w Belgradzie analogicznych placówek innych państw, jak np. USA, W. Brytanii, Francji. Pan Wiceminister Mates u-motywował decyzję Rządu FLRJ rzekomym nieudzieleniem przez Rząd Polski zezwolenia na uruchomienie analogicznej placówki jugosłowiańskiej w Warszawie.

(Dokończenie na str. 2)

W niedzielę rozpoczyna obrady Krajowa Narada Oszczędnościowa

W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się w Warszawie Krajowa Narada Oszczędnościowa. Początek obrad dn. 20.III br. o godz. 10.30. Na naradzie będą wygłoszone następujące referaty:

1) Przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zawodowych tow. Edwarda Ochaba: „Współzawodnictwo pracy na nowym etapie”.

2) Tow. wiceministra Eugeniusza Szyra: „Zadania oszczędnościowe w przedsiębiorstwach państwowych”.

3) Tow. ministra Konstantego Dąbrowskiego: „Zadania oszczędnościowe w zakresie gospodarki budżetowej”.

4) Tow. ministra Stefana Jędrzejowskiego: „Zadania oszczędnościowe w zakresie inwestycji objętych planem 1949 r.”.

Po referatach odbędzie się dyskusja.

Wyniki obrad podsumuje przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — tow. minister Hilary Minc.

★

Z różnych miejscowości nadchodzą wiadomości o podejmowaniu przez załogi poszczególnych zakładów przemysłowych i komunikacyjnych oraz instytucji i urzędów — konkretnych zobowiązań w związku z Krajową Naradą Oszczędnościową.

Zobowiązania te dotyczą przedterminowego wykonania planów produkcyjnych na rok 1949, przedterminowego wykonania planu 3-letniego i zadań w zakresie walki o oszczędność gospodarkę.

Zagadnieniem oszczędzania i przedterminowego wykonania planów poświadczamy w dzisiejszym numerze na str. 4 i 5 szereg artykułów i wypowiedzi.

Tow. Bolesław Rumiński ministrem Przemysłu Rolnego i Spożywczego

Rada Ministrów na posiedzeniu, w dniu 18 marca br., uchwaliła 3 projekty ustaw, które wejdą pod obrady bieżącej sesji Sejmu Ustawodawczego RP. Rada Ministrów ustaliła też zakres działania ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego, którego urząd tworzy się w związku ze zmianami, dokonywanymi w organizacji naczel-

nych władz gospodarki narodowej.

★

Prezydent RP na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował ministrem Przemysłu Rolnego i Spożywczego, tow. Bolesława Rumińskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

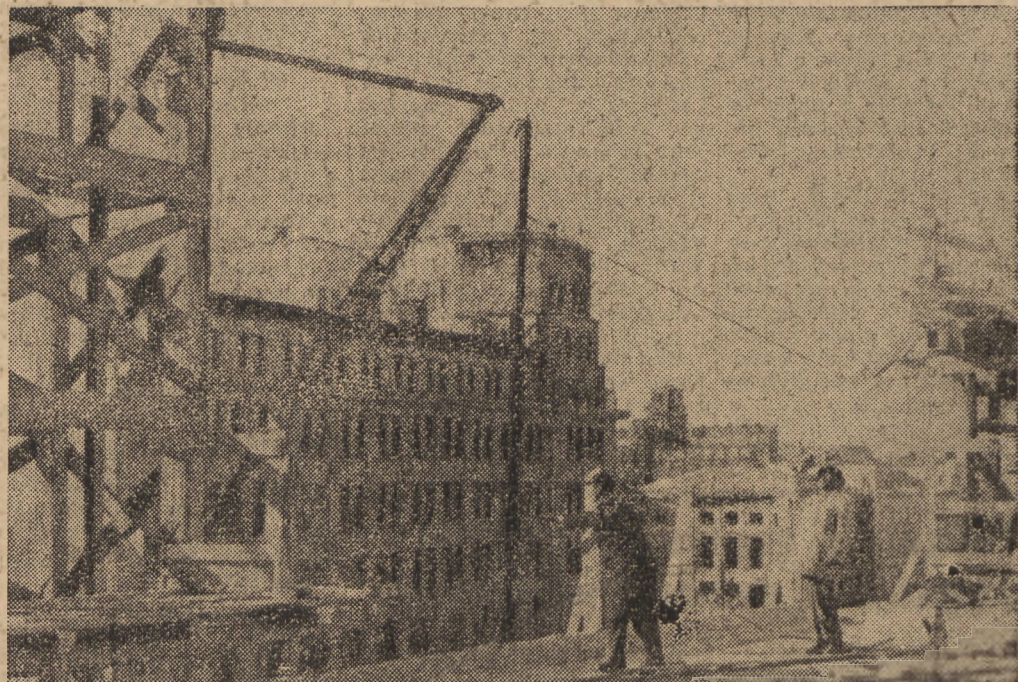
★

Rada Ministrów w dniu 18 marca 1949 r. ustaliła zakres działania ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego. Do zakresu działania nowego ministra należą sprawy przemysłów: cukrowniczego, fermentacyjnego, tłuszczowego, cukierniczego, surogatów kawy, namiastek spożywczych, ziemniaczanego, spirytusowego i tytoniowego.

Młodzież polska zaproszona na XI zjazd Komsomolu

(a) W związku z XI Zjazdem Komsomolu, który rozpocznie się 29 bm., delegacja młodzieży polskiej udaje się na zaproszenie Centralnego Komitetu Komsomolu do Moskwy.

Wynalazki przy budowie Centralnego Domu PZPR



Pracownicy zatrudnieni przy budowie Centralnego Domu PZPR, ttow. Henryk Krótkopat, Andrzej Łaziński i Władysław Strzewicki, skonstruowali windę pomocniczą przy dźwigu do transportu materiałów budowlanych. Winda korzysta z siły pociągowej głównego dźwigu, co daje oszczędności na instalacji i transporcie materiałów budowlanych

Wbrew stanowisku mas ludowych reakcja włoska uchwala przystąpienie do paktu atlantyckiego

Nenni stawia wniosek o rozwiązanie Parlamentu

(a) RZYM. Opór mas ludowych przeciwko paktowi atlantyckiemu wzrasta coraz bardziej. Ze wszystkich prowincji włoskich nadchodzą wiadomości o strajkach, wiecach, manifestacjach i utarczках z policją. Do najpoważniejszych incydentów doszło w Terni, jednym z największych ośrodków przemysłu metalurgicznego, gdzie policja strzelała do manifestujących tłumów, zabijając jednego młodego robotnika.

W związku z tym, że parlament włoski zajął w sprawie paktu atlantyckiego stanowisko, sprzeczne z wolą narodu włoskiego, Pietro Nenni postawił wniosek o rozwiązaniu parlamentu i o przeprowadzenie nowych wyborów.

(a) RZYM. (PAP). — Debata w Izbie Posłów nad przystąpieniem Włoch do paktu atlantyckiego, rozpoczęła 16 marca z rana, trwała bez przerwy do 18 marca wieczorem. Na początku debaty posłowie opozycji zaproponowali, by głosowanie odbyło się w momencie opublikowania tekstu paktu atlantyckiego, który według zapowiedzi departamentu stanu, miał być podany do publicznej wiadomości 18 marca o godz. 17. Chodziło o to, by deputowani mogli przed powzięciem tak ważnej decyzji, zaznajomić się z tekstem oficjalnym paktu. Ten wniosek opozycji został odrzucony przez większość rządową, która chciała zmusić Izbę do natychmiastowej decyzji.

Posłuch de Gasperi'ego, który chciał zademonstrować wobec rządu Stanów Zjednoczonych, iż jest panem sytuacji w parlamencie, wywołał głębokie oburzenie wśród lewicy. Opozycja odpowiedziała na ten manewr, zgłaszając się masowo do głosu.

48-godzinna debata

Przez dwa dni i dwie noce członkowie opozycji przemawiali kolejno, motywując, dlaczego będą głosowali przeciwko paktowi. Nie chodziło tylko o odłożenie głosowania do chwili opublikowania tekstu paktu, ale o podkreślenie przed narodem włoskim i światem powagi decyzji, którą rząd powziął poza parlamentem, pod wpływem nacisku Watykanu i imperialistów amerykańskich. Chodziło o to, by echa batalii parlamentarnej dotarły do najbardziej odległych zakątków Włoch.

Oświadczenia posłów raz po raz były przerywane przez członków większości rządowej. Kiedy sekretarz generalny wło-

Przemówienie Togliattiego

Przed głosowaniem przemówił sekretarz partii komunistycznej Togliatti, który uzasadniając, dlaczego będzie głosował przeciwko paktowi atlantyckiemu, zaproponował przyjęcie wniosku, zapewniającego, że żadne obce państwo nie otrzyma we Włoszech baz strategicznych. Wniosek ten został odrzucony 317 głosami większości rządowej przeciwko 175 opozycji. Reszta wstrzymała się od głosu.

Następnie 342 głosami przeciwko 170 głosom komunistów i socjalistów Izba uchwaliła wniosek, upoważniający rząd do rozpoczęcia pertraktacji w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego. 19 deputowanych wstrzymało się od głosu.

Robotnik zginął od kul policji

„Unita” podając wiadomość o tych incydentach, pisze: „Pakt atlantycki został już zbroczony krwią robotniczą”, a „Avanti!” stwierdza: „20-letni Luigi Trastulli, który zginął w Terni, jest pierwszą ofiarą paktu atlantyckiego”.

Zajścia w Terni miały następujący przebieg: w czwartek rano tysiące robotników i urzędników stalowni porzuciło pracę, udając się do centrum miasta na demonstrację przeciw paktowi atlantyckiemu. Ulice, prowadzące do śródmieścia zostały

jednak zablokowane przez policję. Mimo, iż robotnicy zachowywali całkowity spokój, jeden z samochodów pancernych wjechał całym pędem w zabrany tłum. Ofiarą tej barbarzyńskiej akcji padł robotnik, b. partyzant Ruchu Oporu, któremu samochód zmiażdżył nogę. Robotnicy wyrażali okrzykami swe oburzenie. W odpowiedzi policja tworzyła ogień do tłumów. Trzech robotników ciężko rannych, przy czym jeden z nich — 20-letni Luigi Trastulli wkrótce zmarł. Szereg robotników odniosło rany od uderzeń pałkami policyjnymi.

Po zajściach robotnicy zajęli stalownię, ogłaszając 24-godzinny strajk protestacyjny. Również w Rzymie doszło do wielkich demonstracji oraz jednogodzinnego strajku przeciwko paktowi atlantyckiemu. W śródmieściu zgromadzano znaczne siły policji i wstrzymano wszelką komunikację.

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE:

Stefan Arski: BUDŻET SOCJALISTYCZNY I BUDŻET IMPERIALISTYCZNY.
Wanda Jakubowska: WALCZYMY O POKÓJ.
J. Starec: TYDZIEŃ NA ARENIE ŚWIATA.
Józef Szczepański: Dyrektor Generalny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego: WALKA Z MARNOTRAWSTWEM W PRZEMYSLE WĘGLOWYM.
Walentyn Wende: Dyrektor Gen. Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego: DISCYPLINA TECHNOLOGICZNA NIEZBĘDNYM WARUNKIEM OSZCZĘDNOŚCI.
Sawierm Ogródowczyk, sekretarz podstawowej organizacji PZPR w Elektrowni Warszawskiej: ORGANIZACJA PARTYZNA ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ PRZEWODZI ZAŁOŻE W WALKIE O OSZCZĘDNOŚĆ.
Andrzej Pieczyński: DŁACZEGO CHRZANOWSKI „FABLOK” JEST FABRYKĄ PRZODUJĄCĄ Korespondencja własna.
Jan Brodki: ROBOTNICZY ŚWIATSKA WYPEŁNIA BOJOWE ZADANIA.
I. Soiska: CYFRY PLANU TWORZA ŻYWI LUDZIE.
Zaloga Huty Kościuszkowskiej przy pracy. (Korespondencja własna).
J. Wirski: RYSZARD III W POZNANIU.

Komsomol Moskwy podsumowuje swoje osiągnięcia

(a) MOSKWA (PAP). W dniu 17 marca, w sali Kolumnowej Pałacu Związków Zawodowych otwartą została wspólna konferencja komsomolskiej organizacji miejskiej obwodowej Komsomolu. W pierwszym dniu obrad sekretarz moskiewskiego komitetu Komsomolu Krasawczenko, wygłosił referat sprawozdawczy o działalności moskiewskiej organizacji Komsomolu.

W ciągu ubiegłych od ostatniej konferencji 1,5 lat przyjęto do moskiewskiej miejskiej i obwodowej organizacji komsomolskiej 154 tysiące nowych członków. Obecnie na terenie Moskwy i obwodu moskiewskiego działa 12.233 podstawowych organizacji komsomolskich, które

jednocześnie 433.104 członków, w tej liczbie kobiety stanowią 59,6 proc.

Obecnie liczba komsomolców na wsi jest dwukrotnie większa niż przed wojną.

Wskazując na ofiarne prace młodzieży komsomolskiej na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego. Krasawczenko podkreślił, iż przeszło 90 tysięcy komsomolców — przodowników pracy Moskwy uczęszczało do otwartej konferencji z wykładem o indywidualnych planach 5-letnich. Znaczące postępy poczyniły także moskiewskie organizacje komsomolskie na polu pracy oświatowej — wychowawczej.

Laburzyści i konserwatyści wspólnie popierają pakt atlantycki

Tekst paktu został ogłoszony

(a) WASZYNGTON. (PAP). Ogłoszono tekst paktu atlantyckiego, którego podpisanie przez Stany Zjednoczone, Kanadę, Wielką Brytanię, Francję i kraje Beneluxu ma nastąpić z początkiem kwietnia. Rządy — sygnatariusze paktu, mają następnie podjąć starania o ratyfikację paktu.

(a) LONDYN. (PAP). Rząd brytyjski, obawiając się krytyki paktu atlantyckiego ze strony wielu posłów, którzy pod naciskiem opinii publicznej wysuwają zastrzeżenia wobec paktu, ograniczył debatę nad paktem atlantyckim. Niektórzy posłowie otrzymali możliwość złożenia krótkich deklaracji.

Jak oczekiwano, przedstawiciele konserwatystów i kierownictwa Labour Party wyrażili aprobatę paktu atlantyckiego. Członek Izby Gmin Warbey, podkreślając, że przemawia w imieniu wielu posłów Labour Party, oświadczył, że w imieniu Labour Party istnieje silna grupa, która stanowczo popiera pakt atlantycki. Pakt ten jest bowiem zaprzeczeniem Karty ONZ i dąży do podziału świata na dwa wrogie obozy. „Zapowiadam otwarcie — oświadczył Warbey — że przeciwnicy paktu atlantyckiego w imieniu Labour Party rzucają wyzwanie ministrowi Bevinowi”.

Posel komunistyczny Piratin złożył deklarację, w której zaznaczył, że historia potępiła pakt atlantycki, tak jak potępiła Monachium.

Sekretarz generalny KP USA rezygnuje z pomocy adwokatów

(a) NOWY JORK. (PAP). — Generalny sekretarz Komunistycznej Partii USA, Dennis, oświadczył na posiedzeniu sądu, że postanowił zrezygnować z obrońców i bronić się samemu. Dennis zakomunikował, że jest to — jego zdaniem — najlepsza droga obrony zasad i działalności partii komunistycznej.

(a) NOWY JORK. W procesie przeciwko przywódcom Amerykańskiej Partii Komunistycznej, zakończono procedurę wyboru sędziów przysięgłych. Wybrano 12 sędziów, w tym trzech Murzynów.

Przewodniczący sądu — Medina, odrzucił ponownie wniosek obrońców, kwestionujący specjalny dobór przysięgłych. Obrońcy podkreślili, że złożone już przez niektóre z tych osób odpowiedzi na pytania Mediny, świadczą o ich uprzedzeniu do oskarżonych.

Śląscy robotnicy żądają powrotu polskich górników z Francji

(a) Kilka tysięcy robotników i pracowników umysłowych Śląska, uchwaliło na wielkim wiece w Katowicach protest przeciwko wstrzymywaniu przez reakcyjne czynniki francuskie reparaacji górników polskich z Francji.

W wiece, jakie odbył się na sejmie w sali Filharmonii Śląskiej, wzięli m. in. udział wice wojewodowie śląsko-dąbrowscy plk Zetek i Arkus Bożek oraz przedstawiciele związków zawodowych i partii politycznych.

Gorącymi oświadczeniami powitał zebrania górnik Stefana Hudo-wicza. W brutalny sposób wysie-

dzono go w ostatnich dniach z Francji. St. Hudo-wicz przedstawił zebranym ciężkie koleje życia emigrantów polskich we Francji, zapowiedział, że robotników Śląska o poparcie rezerwy robotników, pragmatycznych powrotu do ojczyzny.

Przemówienie górnik Hudo-wicz przybliżył zebraniemu długotrwałym oświadczeniem na cześć wchodzącego do Francji i górników polskich we Francji. W uchwalejonej rezolucji, zebrani domagają się umożliwienia powrotu do kraju robotnikom, których rządy endecko-senacyjne skazały na pozbawienie pracy poza granicami kraju.

Strajki, wiece i demonstracje ogarnęły całe Włochy

(Dokończenie ze str. 1)

Do demonstrujących przyłączyli się posłowie lewicowi, którzy opuścili gminne parlamenty. Demonstracja trwała około 4-ch godzin, pomimo prób policyjnego rozpręczenia tłumu przy użyciu pałec i korb. W starciu z policją około 160 osób odniosło kontuzje. Aresztowano 200 robotników.

W Mediolanie doszło do licznych incydentów pomiędzy policją a robotnikami, którzy masowo porzucili pracę w fabrykach. Ruch tramwajowy wstrzymano na dwie godziny. Tysiące kobiet demonstrowały przed konsulatami USA i Anglii.

W Sesto san Giovanni, w

wielkim ośrodku metalurgicznym w pobliżu Mediolanu, robotnicy przerwali pracę i zgromadzili się na wiece, w którym wzięło udział 40 tys. osób.

W piątek o 10 rano gwizd syren zapowiedział rozpoczęcie strajku w Genui, w którym wzięli udział robotnicy portowi, zakładów Ansaldo, San Giorgio, stoczni, wielkich zakładów metalurgicznych „Ilva”.

Imponujący wiec z udziałem 45 tys. osób odbył się w Livorno, gdzie robotnicy opuścili o 18 godzinie wszystkie fabryki. W Vares przerwano wielokrotnie w ciągu dnia pracę w fabrykach włókienniczych i metalurgicznych.

W Piacenzy odbył się całonocny strajk. Wielkie manifestacje zorganizowano w prowincji Emilii. W Bolonii uczęszczało w wiece 20 tys. osób. Ponadto ogłoszono 3-godzinny strajk we wszystkich fabrykach.

Strajki, wiece i potężne demonstracje miały miejsce również we wszystkich większych ośrodkach Toskanii.

Strajki i manifestacje zorganizowano w Wenecji, Padwie, Mestre, Rovigo, Taranto i Cernigola, Neapolu, gdzie w wiece protestacyjnym przeciwko aktowi atlantyckiemu wzięło udział kilkudziesięć tysięcy mieszkańców.

Fiasco kampanii rekrutacyjnej w Anglii

(a) LONDYN. (PAP). Minister wojny Shinwell, przemawiając na konferencji prasowej, wyraził ponownie swe rozczarowanie z powodu niepowodzenia kampanii rekrutacyjnej do armii terytorialnej. Od czasu rozpoczęcia tej kampanii w zeszłym roku przy użyciu bardzo intensywnej propagandy, nie osiągnięto do dnia dzisiejszego nawet połowy minimalnej normy 150 tysięcy rekrutów. Minister Shinwell przyznał, że kampania jest już właściwie ukńczona.

Dalsze zgłoszenia na Kongres Obrońców Pokoju

Senaty Wyższych Uczelni

Akcesy do Światowego Kongresu Pokoju zgłosiły następujące Senaty Wyższych Uczelni: Senat Akademicki Politechniki w Gliwicach, Senat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Senat Akademicki we Wrocławiu na wspólnym posiedzeniu Uniwersytetu i Politechniki oraz Rada Profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Spółdzielcy
Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego w imieniu spółdzielców polskiej, zrzeszającej kilkanaście tysięcy spółdzielni, które liczą około 5 milionów członków — zgłosił swój udział w Światowym Kongresie Pokoju. Jednocześnie Zarząd CZS zadeklarował zdecydowaną i nieugiętą wolę walki w obronie pokoju światowego.

Górnicy
Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Górników, w imieniu 280-tysięcznej rzeszy członków Związku, wyraziło swą solidarność ze stanowiskiem KCZZ, zgłaszającej akces polskiej klasy robotniczej do światowego Kongresu Pokoju.

Czechosłowacy
PRAGA. (PAP). — Profesorowie i wykładowcy uniwersytetu praskiego oraz 20 innych wyższych zakładów naukowych Pragi, Brna, Bratisławy, Morawskiej Ostrawy, Olomouca i Koszyc, opublikowali wspólną deklarację, w której gorąco popierają inicjatywę zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Rumuni
BUKARESZT. (PAP). — Związek Kobiet Rumuńskich oraz Związek Pisarzy Rumuńskich, zawiązały Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów, że zgłaszają swój udział w Światowym Kongresie Zwolenników Pokoju.

Bułgaria
SOFIA. (PAP). — Komitet Wykonawczy Frontu Patriotycznego Bułgarii w odpowiedzi na manifest Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w obronie pokoju, postanowił poprzeć inicjatywę zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Organizacje międzynarodowe
Światowe Stowarzyszenie Pracowników Nauki, które jedno-czy 18 organizacji 14 krajów zgłosiło udział w Kongresie.

Francja
PARYŻ. (PAP). — Do Kongresu przystąpiło wczoraj 10 związków zawodowych.

Udział zapowiedzieli następujące osobistości: Claude Morgan, redaktor pisma „Lettres Françaises”, pisarze: Tristan Ramy, Pierre Abraham, Pierre Mounier, Bernard Narbonne, Emil Tersen, Gautheret, dr Henyer, Paul Loeffler, księżna d'Ayen, dr Mallet, J. P. Coutissou, pani Gusyot, pani Lalot.

Wielka Brytania
LONDYN. (PAP). — W związku z mającym się odbyć w kwietniu w Paryżu Kongresem Zwolenników Pokoju, Brytyjski Komitet Kulturalny ogłosił do ludności angielskiej apel, wzywającą wszystkich do najdalej idącej współpracy w dziele obrony pokoju.

Związek zawodowy górników szkockich postanowił wysłać delegację na Kongres.

Niemcy
Liczne niemieckie związki zawodowe strefy radzieckiej postanowiły wysłać delegację na Kongres Zwolenników Pokoju. Znany pisarz B. Kellermann ogłosił apel do niemieckiej opinii publicznej, podkreślając, że wszyscy intelektualni Niemcy powinni uważać poparcie Kongresu za swój obowiązek.

Belgia
Do Kongresu przystąpiły następujące osobistości: sekretarz stowarzyszenia b. partyzantów Adam, przewodniczący stowarzyszenia obrony pokoju — Misson, pisarz Dupierreux oraz sekretarz związków zawodowych — Patigny.

Holandia
Rada holenderskich związków zawodowych zapowiedziała wysłanie delegacji na Kongres.

Grecja demokratyczna
PARYŻ. (PAP). — Jak komunikuje agencja Eleftri Ellada. Demokratyczny Związek Kobiet Greckich, mający swą siedzibę w wyzwolonej części kraju, postanowił wziąć udział w paryskim Kongresie Zwolenników Pokoju.

Finlandia
HELSINKI. (PAP). — Najwybitniejsi przedstawiciele inteligencji fińskiej opublikowali oświadczenie, w którym bez zastrzeżeń popierają apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w obronie pokoju w sprawie zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Program wysunięty przez VIII Zjazd RKP(b) został w pełni zrealizowany

Artykuł „Prawdy” w 30 rocznicę Zjazdu

18 marca 1919 r. rozpoczął się VIII Zjazd RKP (b). Zjazd obradował w czasie wojny domowej, gdy obca interwencja i rodzimi reakcyjniści próbowali zniszczyć młode państwo radzieckie. Program partii uchwalony na zjeździe skonkretyzował zadania partii w walce o socjalizm.

(a) MOSKWA. (PAP). Prasa radziecka zamieszcza szereg artykułów poświęconych 30-rocznicy VIII Zjazdu RKP (b).

„Prawda” przypomina, że w okresie imperialistycznej interwencji republika radziecka skutecznie odparła wszystkie ataki wrogów, wzmacniała się z każdym dniem, albowiem — jak pisał tow. Stalin — „prze kształcała się w ośrodek, koncentrujący postępowe, rewolucyjne siły zachodu i wschodu. Bolszewizm z „produktu czysto rosyjskiego” przekształcał się w potężną międzynarodową siłę, podważając sam fundament światowego imperializmu”.

Młoda republika radziecka, krzepnąca pod wodzą partii bolszewickiej, równocześnie rozwiązywała problemy organizacyjne i gospodarcze ogromnej wagi, co znalazło wyraz w historycznych uchwałach VIII Zjazdu partii.

Nowy program partii opracowany pod kierownictwem Lenina i Stalina zawierał głęboką charakterystykę kapitalizmu i najwyższego stadium jego rozwoju — imperializmu. Program w sposób naukowy sformułował doświadczenia dyktatury proletariatu, w ZSRR określał klasową istotę państwa radzieckiego, dawał naukową charakterystykę władzy radzieckiej jako państwowej formy

dyktatury proletariatu, jako demokracji nowego, wyższego typu. Program partii, przyjęty na VIII Zjeździe pełnił rolę oportunistów z drugiej Międzynarodówki jako klasowych wrogów proletariatu. Program wysunął jako konkretne zadania partii w dziedzinie walki o socjalizm doprowadzenie do końca wywłaszczenia burżuazji, stosowanie jednolitego socjalistycznego planu gospodarczego i socjalistycznej dyscypliny pracy, wciągnięcie zw. zawodowych do udziału w organizacji gospodarstwa, stopniowe i planowe wciąganie chłopstwa do budowy socjalizmu.

VIII Zjazd w zdecydowany sposób dał odpór fałszywemu programowi kulakowskiemu i skierowanemu przeciwko średniemu chłopstwu stanowisku Bucharina, zdemaskował wypadki trockistów oraz wrogie poglądy Bucharina w sprawie narodowościowej, wprowadzając do programu prawo narodów do samookreślenia, co przyczyniło się do dobrowolnego zjednoczenia ludów wielonarodowego państwa.

„Prawda” wskazuje, iż przewidywany przez Lenina zwrot średnio zamożnego chłopstwa w kierunku komunizmu został urzeczywistniony przez partię

bolszewicką pod wodzą Stalina, co znalazło swój wyraz w zwycięskiej kolektywizacji.

VIII Zjazd partii powziął postanowienie w sprawie zorganizowania Armii Czerwonej, co przyczyniło się do wzmocnienia tej Armii i do dalszego jej zbliżenia z partią bolszewicką.

„Realizując konsekwentnie leninowsko — stalinowską zasadę, iż partia jest silna dzięki eliminowaniu oportunistów — pisze „Prawda” — nasza partia na wszystkich etapach swej historii wzmacniała się i hartowała w walce przeciwko wszystkim oportunistom, przeciwko wszystkim wrogom leninizmu.

Kierując się leninowsko — stalinowskim programem, uchwalonym przez VIII Zjazd — pisze „Prawda” — nasza partia zapewniła stworzenie społeczeństwa socjalistycznego w ZSRR i obecnie prowadzi naród do komunizmu. Program uchwalony przez VIII Zjazd został wykonany. 18 Zjazd WKP (b), który odbył się w 1939 stworzył komisję dla zmiany programu partii na czele z tow. Stalinem.

We wrześniu 1947 r. — pisze „Prawda” — tow. Malenkow oświadczył, iż Komitet Centralny pracuje nad przygotowaniem nowego programu WKP (b).

„Prawda” wskazuje, iż naród radziecki, kierując się nieśmiertelnymi ideami marksizmu — leninizmu, pod wodzą bolszewickiej partii i Stalina, krocząc zdecydowanie ku komunizmowi.

Rząd jugosłowiański zamknął Polskie Biuro Informacji w Belgradzie

Nota protestacyjna rządu RP

(Dokończenie ze str. 1)

Faktem jest natomiast, że Rząd FLRJ do końca stycznia 1949 r. nie ujawnił zamiaru uruchomienia analogicznej placówki w Warszawie. Dopiero dnia 26 stycznia 1949 r. nota Nr 28-39 Ambasada FLRJ w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski z prośbą o zezwolenie na otwarcie stałej wystawy informacyjnej i o przydzielenie w tym celu lokalu w centrum Warszawy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP nota Nr DI 565-2-49 z dnia 31 stycznia 1949 r. oraz nota Nr DI 565-6-49 z dnia 16 lutego 1949 r. powiadomiło Ambasadę FLRJ w Warszawie, że sprawa powyższa jest w toku załatwienia.

Jest rzeczą oczywistą, że zadośćuczynienie prośbie Ambasady FLRJ napotykało na trudności ze względu na znane powszechnie ogromne zniszczenia, dokonane w Warszawie przez okupanta hitlerowskiego.

W świetle tych faktów, a również na tle prowadzonej od dłuż-

szego czasu kampanii prasy jugosłowiańskiej przeciwko Polskiemu Biuru Informacji, jasnym jest stałe, że podjęcie przez Rząd FLRJ sprawy uruchomienia Jugosłowiańskiej Wystawy Informacyjnej w Warszawie było tylko pretekstem do zamierzonej likwidacji Polskiego Biura Informacji.

Idąc konsekwentnie po tej linii, władze FLRJ dokonały w dniu 15 marca br. zamknięcia Polskiego Biura Informacji w sposób noszący wszelkie znamiona nacjonalizmu. W dniu tym, przed otwarciem lokalu, po uprzednim obstawieniu ulicy posterunkami policji, do Polskiego Biura Informacji wtargnęliownicy, którzy wykrętnie oznajmili, że obecna ta postępowanie, że są przedstawicielami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Aprowizacji i, demolując urządzenie wystawy, zamknęli i opieczętovali lokal.

Wobec powyższego Ambasada stwierdza, że nieprzejawny, ultimatywny charakter decyzji Rządu FLRJ zamknięcia lokalu

PBI w Belgradzie oraz niewybredne metody, zastosowane przy zamknięciu PBI, są jeszcze jednym dowodem wrogiej Ludowo — Demokratycznej Polsce postawy Rządu FLRJ.

W tym stanie rzeczy Ambasada Polska oświadcza, że odpowiedzialność za ten wrogi wobec Polski, a niewątpliwie sprzeczny z opinią narodów Jugosławii krok, jakim jest zamknięcie Polskiego Biura Informacji, spada całkowicie i wyłącznie na Rząd FLRJ, wobec czego Rząd Polski wyciągnie z tego właściwe konsekwencje.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii odpowiedziało na notę polską w krótkiej nodzie, w której zwraca uwagę na rzekome przekroczenie faktów w nocie polskiej i obraźliwy ton noty.

W dzień po zamknięciu Polskiego Biura Informacyjnego otworzono po remoncie czystelnię ambasady amerykańskiej.

Niemiecka Rada Ludowa walczy o jedność Niemiec

(TELEFON WŁASNY Z BERLINA)

Berlin, 18 marca

Pod hasłem „Zadamy pokój z Niemcami” rozpoczęła dziś w Berlinie trzydniowe obrady niemiecka Rada Ludowa (Volksrat). Referat główny pierwszego dnia obrad wygłosił Otto Nuschke, przywódca partii chłopsko — demokratycznej (CDU), w strefie wschodniej, który niedawno powrócił ze swej podróży po Niemczech zachodnich. Przedstawiając obraz gospodarki strefy zachodniej oraz kołomyślny wysiłek młodej ludności, Nuschke stwierdził, że również ze strony Niemcy widzą już negatywne rezultaty planu Marshalla i zdradzieckiej akcji niemieckich polityków reakcyjnych.

Przechodząc do ostatniej ofensywy pokojowej Nuschke przedstawił delegatom historię wysiłków Zw. Radzieckiego w spra-

wie utrzymania trwałego pokoju między narodami. Z rozmów, jakie miał ostatnio na zachodzie Niemiec, mówca wywnioskował, że tam rosną siły, które rozumieją konieczność porozumienia z zachodem ze wschodem. Nuschke wezwał Niemców do pracy nad przywróceniem narodowi niemieckiemu praw samostanowienia. Walka o samostanowienie, oznacza obronę praw, przyniesionych Niemcom układem poczdamskim przed wyprawą londyńską, uchwałami podziału Niemiec, przeciw uchylaniu się zachodnich okupantów od zawarcia pokoju, przeciw zagrobieńiu Zagłębia Ruhry oraz przeciw narzuceniu konstytucji w Bonn i średniowiecznemu federalizmowi.

Wzywając w manifestie do natchnienia do zawarcia pokoju z Niemcami, niemiecka Rada Ludowa domaga się: 1) oparcia warunków pokoju na podstawie układów w Jałcie i Poczdamie, 2) przywrócenie politycznej i gospodarczej jednności Niemiec, 3) przywrócenia jednności monetarnej i zniesienia międzystrefowych granic, 4) utworzenia tymczasowego rządu jednności narodowej, złożonego z przedstawicieli demokratycznych partii oraz organizacji politycznych i zawodowych, 5) zwołania konferencji pokojowej, w której weźmie udział również centralny rząd tymczasowy. Tylko wywołanie tych warunków może zapewnić pokój w Niemczech i poza nimi.

Przechodząc do ostatniej ofensywy pokojowej Nuschke przedstawił delegatom historię wysiłków Zw. Radzieckiego w spra-

Kampania przedwyborcza komunistów francuskich

(a) PARYŻ. (PAP). W sobotę nastąpi zakończenie kampanii wyborczej przed wyborami samorządowymi, które będą przeprowadzone w całym kraju w niedzielę. Partia komunistyczna wystawiła jako jedyną własną listę we wszystkich okręgach wyborczych. W kołach politycznych przewodzi się znaczny spadek wpływów SFIO.

Sekretarz generalny partii komunistycznej Thorez, przemawiał w Montreuil (Seine et

Marne). Thorez podkreślił znaczenie wyborów nie tylko na płaszczyźnie interesów poszczególnych gmin, lecz również w ramach ogólnej walki o pokój.

Komunistyczna partia Algieru wystosowała list otwarty do prefekta w którym protestuje przeciwko prześladowaniu działaczy komunistycznych przed wyborami samorządowymi. Różnymi sposobami zmusza się wyborców do złożenia gwarancji, że poprą kandydatów rządowych.

Wzywając w manifestie do natchnienia do zawarcia pokoju z Niemcami, niemiecka Rada Ludowa domaga się: 1) oparcia warunków pokoju na podstawie układów w Jałcie i Poczdamie, 2) przywrócenie politycznej i gospodarczej jednności Niemiec, 3) przywrócenia jednności monetarnej i zniesienia międzystrefowych granic, 4) utworzenia tymczasowego rządu jednności narodowej, złożonego z przedstawicieli demokratycznych partii oraz organizacji politycznych i zawodowych, 5) zwołania konferencji pokojowej, w której weźmie udział również centralny rząd tymczasowy. Tylko wywołanie tych warunków może zapewnić pokój w Niemczech i poza nimi.

Przechodząc do ostatniej ofensywy pokojowej Nuschke przedstawił delegatom historię wysiłków Zw. Radzieckiego w spra-

Wzywając w manifestie do natchnienia do zawarcia pokoju z Niemcami, niemiecka Rada Ludowa domaga się: 1) oparcia warunków pokoju na podstawie układów w Jałcie i Poczdamie, 2) przywrócenie politycznej i gospodarczej jednności Niemiec, 3) przywrócenia jednności monetarnej i zniesienia międzystrefowych granic, 4) utworzenia tymczasowego rządu jednności narodowej, złożonego z przedstawicieli demokratycznych partii oraz organizacji politycznych i zawodowych, 5) zwołania konferencji pokojowej, w której weźmie udział również centralny rząd tymczasowy. Tylko wywołanie tych warunków może zapewnić pokój w Niemczech i poza nimi.

Przechodząc do ostatniej ofensywy pokojowej Nuschke przedstawił delegatom historię wysiłków Zw. Radzieckiego w spra-

Wzywając w manifestie do natchnienia do zawarcia pokoju z Niemcami, niemiecka Rada Ludowa domaga się: 1) oparcia warunków pokoju na podstawie układów w Jałcie i Poczdamie, 2) przywrócenie politycznej i gospodarczej jednności Niemiec, 3) przywrócenia jednności monetarnej i zniesienia międzystrefowych granic, 4) utworzenia tymczasowego rządu jednności narodowej, złożonego z przedstawicieli demokratycznych partii oraz organizacji politycznych i zawodowych, 5) zwołania konferencji pokojowej, w której weźmie udział również centralny rząd tymczasowy. Tylko wywołanie tych warunków może zapewnić pokój w Niemczech i poza nimi.

Oświatowcy polscy na przyjęciu u mł. Wozniesińskiego

(a) MOSKWA. (PAP). Minister oświaty RFSRR Wozniesiński, wydał w czwartek przyjęcie na cześć bawiacej w ZSRR delegacji polskich działaczy oświatowych.

Na przyjęciu obecni byli członkowie delegacji polskiej z ministrem Skrzyszewskim na czele, ambasador RP w Moskwie Naszkowski, radca Zambrowicz i inni członkowie ambasady polskiej.

Ponadto w przyjęciu wzięli udział wiceministrowie oświaty RFSRR, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, członek Akademii Nauk, prof. Tarle, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR, gen. Gundorow, prezydent Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR Karłow, artysta ludowy RFSRR Obrazcow i inni.

Ogłoszenie ustawy o kontroli państwowej

(a) Prezydent RP zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP ustawy z dnia 9 marca 1949 r. o Kontroli Państwowej.

Wzmocnienie walki z gruźlicą

Do końca br. cała młodzież polska od 1 — 18 roku życia będzie zbadana przez kolumny przeciwgruźlicze Ministerstwa Zdrowia, z udziałem zespołów lekarskich, delegowanych przez Czerwone Krzyże krajów skandynawskich — oświadczył dr Grynberg na konferencji prasowej.

Rozpoczęliśmy produkcję maszyn okrętowych

(a) Do Gdańska przybyła specjalnym pociągami z Górnego Śląska pierwsza maszyna okrętowa typu LNTZ, wyprodukowana przez Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego, a przeznaczona dla jednego z budowanych przez stocznię gdańską rudowielowców.

105,4 proc. planu wykonał w lutym przemysł chemiczny

W lutym br. przemysł chemiczny wykonał państwowy plan produkcyjny w 105,4 proc. Najlepsze wyniki uzyskano w produkcji delek samochodowych — 172 proc. następnie w produkcji barwników — 128 proc., benzolu motorowego i oczyszczonego — 125 proc., kwasu octowego — 124 proc., smół i opon samochodowych — 120 proc., ultramaryny — 116 proc.

Przekroczono również produkcję azotnaku, siarczanu amonu, elektrod węglowych i karbidu. Pod względem ilościowym notuje się wzrost w osunku do stycznia br., produkcji superfosfatu, kwasu octowego, benzolu motorowego, białej cynkowej, opo-n i delek.

20 autobusów w darze od Polonii Francuskiej

(a) Polonia Francuska zakupiła 20 autobusów dla Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Warszawie. Autobusy nadeszły już do Warszawy. Dar wychodzi z serca polskiego we Francji, rakurującego się w większości z górników, zamieszkałych w północnych zagłębiach węglowych — posiada wartość ponad 100 milionów złotych.

Wyjazd delegacji ZMP do Rumunii i Finlandii

W dniu 18 bm. wyjechała do Bukaresztu delegacja Związku Młodzieży Polskiej. Delegacja weźmie udział w Kongresie Zjednoczeniowym Młodzieży Rumunii.

W najbliższych dniach wyjeżdże również do Finlandii delegacja, która uczestniczyć będzie w Zjeździe Demokratycznej Młodzieży Fińskiej.

Narada działaczy Ligi Kobiet

Dnia 18 bm. odbyła się w Warszawie odprawa przewodniczących zarządów wojewódzkich Ligi Kobiet, sekretarek odpowiedzialnych oraz członków prezydiów zarządów LK. Narada podsumowała wyniki współzawodnicstwa pracy ku uczczeniu Międzynarodowego Dnia Kobiet i podjęła nowe zobowiązania.

„Bitwa pod Grunwaldem” Matejki — odzyska dawną świetność



Obrazy Jana Matejki: „Bitwa pod Grunwaldem” i „Kazanie Skargi”, po licznych perypetiach wojennych bezskutecznie poszukiwane przez Niemców, wydobyte zostały z ukrycia w 1944 r. w Lublinie. Po przeprowadzeniu pierwszych prac zabezpieczających przez zaproszonego specjalnie prof. Rybnikowa, konserwatora Galerii Tretiakowskiej w Moskwie przeniesione zostały w 1945 r. do Państwowej Pracowni Konserwacji Zabytków w Zachęcie warszawskiej. Tu prowadzi się dalsze prace restauracyjne pod kierunkiem prof. Marciniaka

Wanda Jakubowska

Walczymy o pokój

Wojna przyniosła naszemu krajowi sześćdziesiąt lat niewoli, śmierć 6 milionów ludności, zburzenie naszej stolicy, ruinę miast i wsi, zniszczenie dorobku kulturalnego i gospodarczego.

Na naszej ziemi palły się pięć krematoriów, w których spłonęły miliony ofiar.

Mieliśmy okazję poznać wyjątkowo dokładnie, naocznie i na własnej skórze skutki wojny imperialistycznej.

Kraj nasz został ograbiony przez Armię Czerwoną, to jest przez robotników, chłopów i pracujących Związku Radzieckiego.

Dziś rośnie nowe pokolenie naszych obywateli. Odbudowujemy naszą gospodarkę narodową na innych, lepszych zasadach. Odbudowa naszego kraju, odbudowa naszej stolicy idzie w takim tempie, że dla nas samych jest w tym coś zdumiewającego. Jest nam nieraz jeszcze ciężko, ale każdy widzi jasny cel i jasną przyszłość przed sobą. I dlatego nie ma u nas amatorów na nową wojnę. Potrafimy też już dziś odróżnić gdzie jest nasz przyjaciel i gdzie jest wróg.

Równocześnie przestępcy wojenni prosto z ław oskarżonych stają na czele wielkich niemieckich koncernów zbrojeniowych. Dobrze nam znane z Majdanków i Oświęcimów stworzyły w rodzaju Ilzy Koch i jej podobnych uwalnianie się od winy i kary i żeby nie wyjść z sprawy ćwiczą się pod okiem nowych panów w sztuce wojennej.

Cynizm i bezczelność imperialistów, którzy chcą pchnąć świat do nowej wojny nie zna granic.

Krzykiem i pogrózkami chcą wprowadzić zamęt i zdezorientować społeczeństwa.

W Stanach Zjednoczonych podporządkowali swoim interesom ośrodki masowego oddzia-

ływania, prasę, kino i radio i to samo chcą zrobić w innych krajach kapitalistycznych.

Intelektualiści całego świata najbardziej odpowiedzialni za świadomość narodów postanowili wystąpić aktywnie i zmobilizować społeczeństwa przeciwko polityce imperialistów, która prowadzi do wojny.

Narody świata nie chcą wojny. Działalność podżegaczy wojennych i wojna zawiązała w próżni, kiedy szerokie masy ludzi pracy we wszystkich krajach świata przejrzały egoistyczne pobudki chciwych pieniędzy i władzy klik imperialistycznych i na krzykliwą propagandę nowej wojny spokojnie powiedzą — NIE!

Kongres w Paryżu stanie się trybuną, z której zgodnie przemówią nie tylko pracownicy nauki, kultury i sztuki wszystkich krajów, ale również masowe organizacje świata pracy, związki zawodowe, organizacje kobiece i młodzieżowe. Nie! które tam padnie, będzie potężną przestroga światu pracy i postępu przeciwko machinacjom wojennym.

Obowiązkiem każdego twórczego pracownika polskiej kinematografii jest wziąć żywy udział w pracach Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju, również za pośrednictwem naszych filmów.

Nasza kinematografia jest kinematografią narodu, który przetrwał wojnę i okupację, a teraz z wiarą buduje lepsze fundamenty swojej przyszłości. Pokazaliśmy obóz oświęcimski, nasz ruch oporu, walkę getta. Pokazemy naszą odbudowę i nowy typ człowieka, jaki u nas powstaje. Obraz tego człowieka przemawiający z ekranów do milionów widzów chcemy dać jako nasz wkład w walkę w OBRONIE POKOJU.

Tydzień na arenie świata

Spryciarz, który przed wojną sprzedał kolumnę Zygmunta, nie marzył nawet, że jego śladami pójdą tacy wybitni mężowie stanu, jak Bevin, Schuman i de Gasperi. Zbierają się oni wkrótce w Waszyngtonie by podpisać cyrograf, w którym hurtem i de talicznie wyprzedają swe kraje jako bazy militarne.

Handel
skórą na niedźwiedziu

Nawet koła rządzące zachodniej Europy muszą w takiej czy innej formie przystać, że ruch w obronie pokoju rzeczywiście stawia sygnatury paktu atlantyckiego w sytuacji sprzedawcy kolumny Zygmunta. Bo co innego oznacza polecenie na czele zandarmu amerykańskiego we Włoszech, ministra Scelby, nakazujące tłumienie wszelkich demonstracji przeciwko paktowi atlantyckiemu, „gdyż mogłyby one wpłynąć niekorzystnie na decyzję parlamentu w sprawie paktu”. Londyński „Times” wskazuje na fakt, że opozycję przeciwko paktowi atlantyckiemu we Włoszech stanowią nie tylko komuniści, ale że ogarnia ona również członków partii rządowych stwierdza, że:

„sprawa paktu atlantyckiego stworzyła we Włoszech bardzo poważną sytuację... wypadki włoskie stanowią

przestrógę dla polityków zachodniej Europy... w całej Europie istnieje ogromny i naturalny strach przed wojną”.

Mówiąc o Europie, „Times” bezsprzecznie miał również na myśli Anglię. Statystycy „Timesa” napewno ustalą, czy liczba nowych rekrutów do wojska brytyjskiego przewyższa liczbę stęchłych jaj, którymi ministrowi wojny Shinwell został obłożony podczas przemówień propagandowych. W każdym razie sam Shinwell ostatnio skromnie oświadczył, że akcję rekrutacyjną „spotkało niepowodzenie”. Również w innym kraju bloku atlantyckiego, w Kanadzie, barwne plakaty wyliczające wysokie pensje żołnierzy (wyższą niż robotników i urzędników), wszystkie przynajmniej im udowodnienia i mundury, działające jak magnes na serca niewiście, dają w sumie... kilku set rekrutów.

Układ
z cesarzem nocnych lokali

Ale amatorzy nurka atlantyckiego mają też inne wątpliwości. Prześladowują ich czarne myśli, czy aby pakt ochronny, którymi się obowiązują nie są zwykłym amerykańskim bluffem. Strach jest tak wielki, że nie da się go już ukryć tylko wśród swoich. Aż widoczne są dreszcze redak-

torów paryskiego „Monde”, gdy kreślą takie herezję tchnące słowa:

„Wielu uczciwych ludzi zapytuje, czy pakt atlantycki nie jest prowokacją”.

W tych warunkach ministrowie państw zachodnich mogą mówami i słońca wypelniać choćby cały Atlantyk od brzegu do brzegu, ale nie potrafią z paktu atlantyckiego skleić sojuszu narodów.

Pod tym względem, przygotowywany pakt atlantycki przypomina inny, podpisany w tym tygodniu układ, również pod auspicjami Stanów Zjednoczonych — między Francją, a królem nocnych lokali — Bao Dai. Był on kiedyś z łaski Francuzów cesarzem jednej z prowincji Indochin — Annamu. Naród Vietnamu wypędził go i sam od prze-

szło trzech lat rządził we własnym kraju, broniąc go skutecznie przed najazdem imperialistów. Rzecz jasna, Bao Dai nie jest w stanie zwrócić swym codawcom władzy w Indochinach, ale układ z nim daje zdaniem „socialistycznym” spod znaku Bluma wątpliwe „alibi antyimperialistyczne” — pakty przeciw z prawdziwym Indochinczykiem...

Plon jednego tygodnia

W ogóle, z „głównego frontu” krajów unii zachodniej — jak

Dwie liczby, zaczerpnięte z budżetów dwóch państw, odświeżają istotę dwóch polityk:

W budżecie związkowym ZSRR przeznaczono na potrzeby sił zbrojnych 19 procent wszystkich wydatków budżetowych.

W budżecie federalnym Stanów Zjednoczonych na wydatki zbrojeniowe przeznaczono połowę wszystkich wydatków budżetowych.

Zestawienie tych dwóch liczb — to zarazem konfrontacja polityki Stalina i polityki Trumana, polityki Związku Radzieckiego i polityki Stanów Zjednoczonych. Z tych dwóch liczb wynika zasadnicza struktura dwóch budżetów, które są równocześnie wiernym odbiciem założeń politycznych dwóch państw.

Budżet Związku Radzieckiego, uchwalony właśnie przez Radę Najwyższą ZSRR, jest wzorowym planem finansowym państwa socjalistycznego, którego najwyższą troską jest maksymalny rozwój sił wytwórczych kraju dla dobra jego obywateli, dla podniesienia ich stopy życiowej, zwiększenia dobrobytu. Budżet ten we wzajemnym stosunku poszczególnych pozycji wydatków też najistotniejsze założenia polityki zagranicznej Związku Radzieckiego dążenie do pokojowego współżycia ze wszystkimi sąsiadami, niezależnie od różnic ustrojowych i społeczno - politycznych.

Zgodnie z tymi założeniami, budżet radziecki asygnuje 152,5 miliarda rubli czyli 36,7 procent ogółu wydatków na cele gospodarki narodowej. W ramach kwoty 79,8 miliarda rubli, przeznaczonej na inwestycje kapitałowe, mieszczą się znaczne sumy na budownictwo mieszkaniowe, przyczem państwo otwiera poważne kredyty długoterminowe na indywidualne budownictwo mieszkaniowe. Blisko 33 miliardy rubli obrócone zostaną na dalszy rozwój rolnictwa radzieckiego.

Drugą z kolei największą pozycję budżetową stanowią wydatki na cele kulturalne i społeczne. Wynoszą one w sumie 119,2 miliarda rubli czyli 28,5 procent ogółu wydatków budżetowych. Połowę tej sumy przeznaczają na oświatę, 21 miliardów rubli na ochronę zdrowia i tyleż na ubezpieczenia społeczne.

Budżet socjalistyczny i budżet imperialistyczny

Stefan Arski

Obraz krańcowo z tym sprzeczny przedstawia budżet Stanów Zjednoczonych.

W myśl oświadczenia prezydenta Trumana tegoroczny „budżet Stanów Zjednoczonych, jak wszystkie budżety powojenne znajduje się pod znakiem programu obrony w skali narodowej i międzynarodowej, który łącznie pochłania 21 miliardów dolarów czyli połowę wszystkich wydatków budżetowych”.

To pojęcie „programu obrony w skali narodowej i międzynarodowej” wymaga krótkiego wyjaśnienia. Jest to bowiem rzadki do niedawna jeszcze, ale dziś spowszedniały już objaw cynizmu politycznego wielkiego państwa, które w swym budżecie otwarcie wykazuje sumy, przeznaczane na interwencję gospodarczą, polityczną i wręcz zbrojną w innych państwach. W kwocie 21 miliardów dolarów „na obronę” mieści się suma 6,7 miliarda dolarów obejmująca wydatki z tytułu planu Marshalla, „pomocy” dla Grecji, Turcji, Chin, Kuomintangowskich i t. p. Innymi słowy prezydent Truman, analizując budżet amerykański całą ową „pomoc” otwarcie już zalicza do tej samej kategorii wydatków, co zbrojenia.

Ale owe 50 procent budżetu nie obejmuje bynajmniej całości wydatków zbrojeniowych Ameryki. Są one zawarte, w postaci ukrytej, w różnych innych pozycjach budżetowych, że wymienimy choćby kwotę 725 milionów dolarów, figurującą w niewinnie brzmiącej pozycji „eksploatacja bogactw naturalnych”.

Skoro przeszło 50 procent wydatków budżetowych pochłaniają zbrojenia, reszta budżetu musi być odpowiednio do tego przykrojona.

A więc na ochronę zdrowia i ubezpieczenia społeczne przeznaczają budżet amerykański niekłą sumę 2,3 miliarda dolarów, tj. niespełna pięć procent budżetu. Na budownictwo mieszkaniowe idzie aż 388 milionów dolarów, t. j. mniej niż jeden procent. I to w sytuacji, gdy głód mieszkaniowy osiągnął niebywałe w historii Ameryki rozmiary i sam prez. Truman powiada, że

J. Starec

Nawet w samych Stanach Zjednoczonych historia wojenna dała m. in. skutek przeciwny zamiarom podżegaczy: strach przed wojną. Doszło do tego, że minister wojny Forrestal uważał za konieczne poświęcić tej sprawie ostatnie swe oświadczenie przed ustąpieniem z rządu:

„Nieprawdą jest jakoby jedna uncja tajemniczych bakterii była w stanie zabić 200 milionów ludzi”.

Przypomina to amerykańską nowelę o pewnym farmerze, który chciał się pozbyć swojej sasiada. W tym celu wybierał się po nocach z całą rodziną utonął w białe przeszczeradła przed dom sąsiada i napędzał mu stracha nie samowitym wyciem. Robił to, tak umiejętnie, że — nie przestraszył wprawdzie sąsiada, który miał zdrowe nerwy — ale własna jego żona dostała pomieszania zmysłów.

Sukcesy podobnej miary osiągnęła histeria wojenna, rozpętana przez amerykańskich podżegaczy. Nie skłoniła ona Związku Radzieckiego do zmniejszenia jakiegokolwiek pokojowego pozycji swego budżetu, ale wywołała te właśnie konsekwencje, które spowodowały humorystyczne skądinąd oświadczenie Forrestala.

pięć milionów rodzin, czyli blisko 20 milionów ludzi mieszka w norach i ruderach, a niemal drugie tyle gnieździ się kątem po cudzych mieszkaniach.

Na oświatę budżet federalny asygnuje okragło 400 milionów dolarów, czyli mniej niż jeden procent, (w ZSRR — 14 procent), choć wiadomo powszechnie, że rządy stanowe i władze samorządowe nie są w stanie pokryć wydatków na oświatę we własnym zakresie i stale apelują do rządu federalnego o subsydia. Na te subsydia pójdzie w tym roku całych 290 milionów dolarów, jeżeli... Kongres uchwali odpowiednie ustawy.

Oto obraz budżetu, u podstaw którego leży polityka agresywna i imperialistyczna w skali międzynarodowej, a w skali wewnętrznej polityka realizowania bez zastrzeżeń nakazów wielkiego kapitału i wyrzeczania się wszelkich reform społecznych, tak solennie przyrzekanych w czasie kampanii wyborczej.

Rzecz jasna, że u podstaw obu budżetów leżą różne koncepcje ustrojowe i różne pojmowanie roli i zadań państwa.

Depesze uczestników wycieczki na Ukrainę

(a) W dniu 16 bm. uczestnicy drugiej wycieczki chłopów polskich, która zwiedziła Ukrainę Radziecką, spotkali się z robotnikami warszawskich zakładów pracy i z chłopami z okolic Warszawy. Uczestnicy tego zebrania wysłali następujące depesze:

Depesza do Prezydenta RP Bolesława Bieruta brzmi:

„Delegacja chłopów, nauczycieli, studentów, działaczy społecznych i politycznych w liczbie 165 osób, która od dnia 26 lutego do 15 marca 1949 r. przebywała na Ukrainie Radzieckiej, na zebraniu sprawozdawczym, odbytym w dniu 16 marca 1949 r. w Warszawie, wobec przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i ludności pracującej Warszawy, pragnie tą drogą przekazać serdeczne pozdrowienia, złożone Wam, Obywatelu Prezydencie, za naszym pośrednictwem przez kierownika mas pracujących Ukrainy i wielkiego przyjaciela Polski, sekretarza generalnego KC KP(b)U, N.S., Chruszczowa, a także przez kolchozników i robotników ukraińskich, u których delegacja przebywała i gościła.

Dzięki pobytowi na Ukrainie Radzieckiej, mieliśmy możliwość naocznie się przekonać, że życie wsi ukraińskiej oparte na zasadach socjalistycznej, kolchozowej gospodarki, mimo ogromnych zniszczeń wojennych, zdolało już odbudować się i rozbudować, zapewniło ludności wiejskiej dobrobyt, natchnęło twórczym entuzjazmem pracy i stworzyło mocne podstawy dla dalszego, na wyższym jeszcze poziomie, rozwoju.

To, cośmy widzieli pomogło nam w pracy nad przebudową naszej wsi na wieś zamożną i kulturalną”.

W depeszy do sekretarza generalnego KC KP(b)U, Chruszczowa zebrani piszą:

„Delegacja 165 chłopów, działaczy społecznych i kulturalnych oraz pracowników agronomicznych, po powrocie z Ukrainy Radzieckiej, opowiedziała dnia 16 marca podczas spotkania z ludnością pracującą Warszawy swoje wrażenia z Waszego pięknego kraju. Ze wzruszeniem przyjęli zebrani wiadomości o nadzwyczaj serdecznym przyjęciu, okazanym przez naród ukraiński i przez Was osobiście — Obywatelu Chruszczowa — delegatom naszego ludu.

Wspaniałe tempo odbudowy Ukrainy Radzieckiej po straszliwych zniszczeniach wojennych, wysiłek całego narodu dla odbudowy gospodarki kolchozowej, wysiłek wszystkich narodów radzieckich dla odbudowy ciężkiego przemysłu na Ukrainie, odbudowa Dnieprogradu — dumy narodów Związku Radzieckiego i mas pracujących całego świata — wywołały gorące uznanie ludności pracującej Warszawy odbudowującej z gruzów swoją stolicę — uznanie tym gorętsze, że ten szybki wzrost siły Związku Radzieckiego jest jedną z podstawowych gwarancji pokoju światowego. Taki zgodny, długotrwały i ogromny wysiłek wielomilionowego narodu możliwy jest tylko w kraju socjalizmu.

Zebrani na spotkaniu delegacji chłopów z całej Polski i ludność pracującą Warszawy przesyłają na Wasze ręce, jako sekretarza generalnego KC KP(b)U, organizatora zwycięskiej odbudowy i rozkwitu Ukrainy Radzieckiej, wyrazy podziwu i najgorętszej przyjaźni dla rycerskiego narodu Ukrainy.

Niech żyje przyjaźń narodu polskiego z narodem ukraińskim i z wszystkimi narodami Związku Radzieckiego!

Niech żyje wielki przyjaciel Polski — organizator pokoju światowego — Józef Stalin!”

W depeszy, skierowanej do Prezesa Rady Ministrów USRR Korotczenki i do ministra Rolnictwa USRE — Mackiewicz zebrani piszą:

„Delegacja chłopów polskich w liczbie 165 osób, po powrocie z Ukrainy Radzieckiej, na wspólnym zebraniu z pracującą ludnością Warszawy uchwaliła przekazać Wam, gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie i opiekę, jaką byliśmy otoczeni w czasie pobytu na Ukrainie.

Delegaci powrócili do kraju pełni niezachwianej wiary w moc i potęgę narodu ukraińskiego, który wraz z bratnimi narodami Związku Radzieckiego wykrywa szczęśliwą przyszłość dla swego narodu i dla wszystkich ludzi pracy na świecie.

Wszystko to, co delegaci chłopów polskich widzieli w kolchozach Ukrainy: wysoki poziom mechanizacji, zastosowanie najnowszych zdobyczy naukowych w rolnictwie, niezwykły entuzjazm pracy, pomogą nie wątpić i nam w naszej walce o wyższe plony, o zapewnienie dostatniego życia ludzkiej pracy w Polsce.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim!

Niech żyje wódz narodów Związku Radzieckiego, najlepszy przyjaciel polskiego narodu, Józef Stalin!”

Uczestnicy poszczególnych grup II delegacji chłopów wysłali po swoim powrocie do kraju depesze do 27 kolchozów, w których gościli w czasie pobytu na Ukrainie Radzieckiej. W depeszach uczestnicy delegacji przesyłają serdeczne pozdrowienia i podziękowania za braterskie i gościnne przyjęcie,

Młodzi inicjatorzy ruchu łączności z wsią



Brygada ZMP-owców z „Fabloku” dokonała gruntownej naprawy młocarni dla gminy Bieczyna. Na zdjęciu: członkowie brygady (od lewej) A. Kierć, St. Gagracz i M. Ciaputa

Dlaczego chrzanowski „Fablok” jest fabryką przodującą?

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „TRYBUNY LUDU”)

We współzawodnictwie pracy w Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie „Fablok”, bierze udział 2.026 robotników i pracowników. Dobre pomysły racjonalizatorów zostały w r. 1948 premiowane. Partia, Rada Zakładowa i dyrekcja opracowały szczegółowy plan oszczędności i produkcji na br., dyskutując o każdym dniu i każdym objawie marnotrawstwa. W styczniu — mimo trudności w dostawach — „Fablok” wykonał plan w 105 proc., w lutym w 110 proc. Czemu zawdzięcza „Fablok” te sukcesy? Dlaczego wysuwa się na czoło?

Tow. Stanisław Golec, pierwszy sekretarz Komitetu Fabrycznego Partii mówi:

— Planować u nas nie jest łatwo; produkujemy parowozy kilkunastu typów, pracujemy asortymentem kilkudziesięciu tysięcy części, uzależnieni jesteśmy od dostaw. Ale właśnie dlatego wspólnie z dyrektorem i Radą Zakładową badamy na narażeniach produkcyjnych każdy czynnik, każdy drobniaczek, który może nam przeszkodzić w utrzymaniu ciągłości produkcji. Bierzemy pod uwagę każdy dzień, każde drobne nawet marnotrawstwo, każdą najmniejszą możliwość oszczędności. Komitet Partijny prowadzi na te tematy obszerną dyskusję z dyrektorem. Dyskusja ta pomaga nam, gdyż mamy jeden wspólny cel: produkować jak najszybciej i jak najlepiej.

„Fablok” nie formalizuje

Tow. tow. Antoni Rok i Edward Wróbel, pierwszy — przewodnik pracy, a drugi — przewodniczący ZMP opowiadają nam o troskach fabryki. Tow. Rok powiada:

— Mamy kłopoty z dostawami. Ale któż nie ma kłopotów? Kłopotom trzeba umieć zaradzić. Huty często dostarczają nam zły materiał.

Ale nie obrażamy się. Nie odesłaliśmy złych dostaw z powrotem do hut. W większości wypadków reperujemy je u nas na miejscu, chociaż kosztuje to nas dużo wysiłku.

Wtrąca się do rozmowy tow. Wróbel:

— Zależy nam na jakości produkcji, dlatego reperujemy dostarczany nam często zły materiał. Ale zależy nam też na tem, żeby produkcja i dlatego nie pisze my listów, skarg i zażaleń. Jedźmy bezpośrednio do hut i tam na miejscu badamy przyczyny braków, tłumaczymy, perswadujemy i żądamy. Jesteśmy pewni, że ta bezpośrednia łączność z towarzyszami — hutnikami przyczyni się do poprawy dostaw. A przecież byli tacy, co mówili, że dostawy to „czynniki zewnętrzne”, na które trudno wpłynąć. Może i trudno, ale wpłynąć można i my na nie wpływamy.

Tow. Janeczka zdradza nam tajemnicę Partia w „Fabloku” wyraźnie i jasno stawia sprawę oszczędności: musimy w bieżącym roku oszczędzić co najmniej 180 milionów złotych.

— Wiemy — mówi tow. Golec — że do tej pory z małą racjonalizacją było u nas nie najlepiej.

Mówimy o tym otwarcie: skrzynki pomysłów były puste. Ale mówimy też jasno, że skrzynki te puste nie będą.

Tow. Golec samokrytycznie, może zbyt surowo, ocenia działalność Komitetu Partijnego: Skrzynki pomysłów były wprawdzie puste, ale robotnicy bezpośrednio zgłosili do kierownictwa technicznego kilkadziesiąt pomysłów, z których 22 wykorzystano i premiowano. (Wiele z tych pomysłów jest jeszcze w okresie prób, ale są wszelkie dane, że większość z nich zostanie zastosowana w produkcji).

Tow. Janeczka jest autorem dwóch ulepszeń. Za pierwsze otrzymał premię — drugiego w ogóle nie zgłosił. Czyżby był rozgoryczony, rozczulony?

— Nie... towarzyszu — odpowiada tow. Janeczka. Po prostu nie ma czasu, żeby ten pomysł zgłosić. Premia wprawdzie przydałaby się, ale przede wszystkim chodzi przecież o to, żeby robotę pchnąć naprzód.

Tow. Janeczka powiedział wie- le i zdradził tajemnicę osiągnięć „Fabloku”: fabryka, w której ro-

botnicy mówią sobie: „chodźmy przede wszystkim o to, żeby produkcję pchnąć naprzód” — musi wysunąć się na czoło, przodować.

Dobra młodzież pracuje w „Fabloku”

Tow. Olejny opiekuje się z ramienia Partii młodzieżą. Przedstawiciel ZMP jest członkiem egzekutywy partyjnej. Przedstawiciel ZMP zasiada w Radzie Zakładowej. Tak powinno być, i tak jest w „Fabloku”.

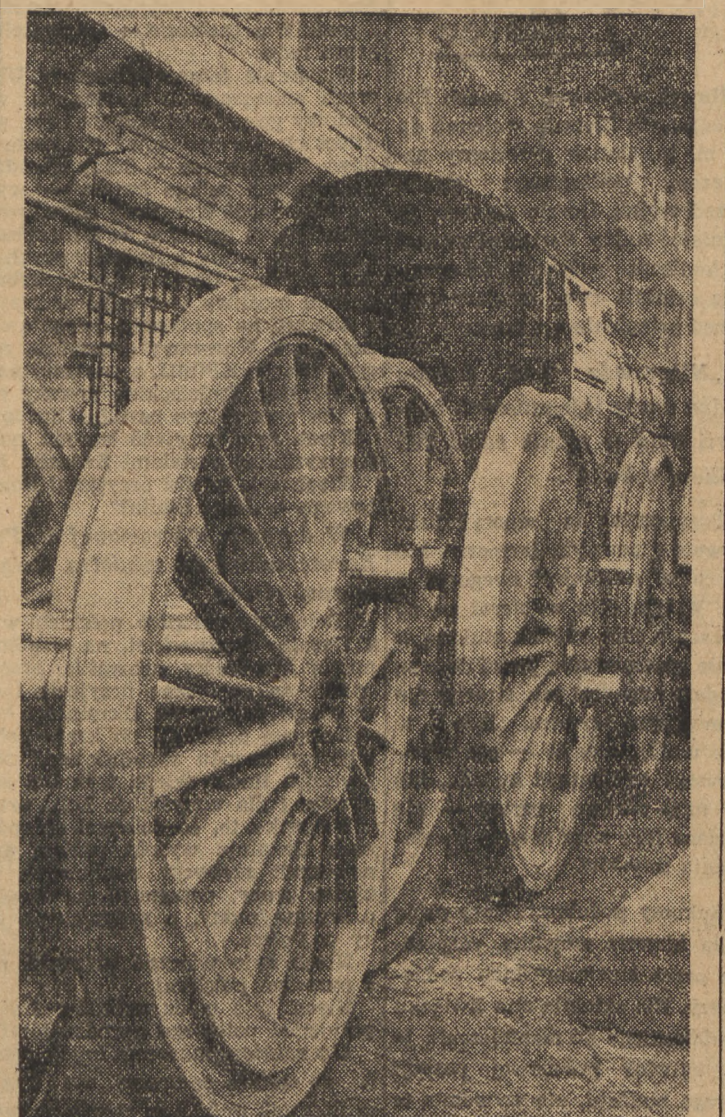
— Ale chodzi nie tylko o teorię — mówi ZMP-wiec, tow. Wróbel — a o praktykę.

Zatrzymujemy się przed szopą, w której stoi zepsuta młocarnia z Ośrodka Maszynowego w gminie Bieczyna. Pracuje przy niej 4 ZMP-owców (na zdjęciu: Ciaputa, Gagracz, Kierć i Ciaputa). Pracują „na ochotnika”, bezpłatnie.

— To duża młocarnia — mówi Gagracz — i duża robota. Na na prawienie jej potrzeba 2.000 godzin. Ale powiedzieliśmy sobie, że na 1 maja zrobimy ją i zrobimy napewno.

Tow. tow. Golec, Rok, Wróbel, Janeczka, ZMP-wcy reperujący młocarnię, mówią mocnym językiem i robią konsekwentną robotę, nie oglądając się na trudności. Ten język i ta robota jest charakterystyczna dla załogi „Fabloku” i dlatego „Fablok” jest fabryką przodującą.

ANDRZEJ PIECZYŃSKI



Łśnięcie wypolerowanymi krzywiznami potężne koła przystających lokomotyw oczekujących na chwilę montażu.

Walka z marnotrawstwem w przemyśle węglowym

Józef Szczęśniak

W roku 1948 przemysł węglowy uzyskał oszczędności, wyrażające się sumą 3.776 milionów złotych.

W roku bież. przemysł węglowy opracował szczegółowy bojowy plan walki z marnotrawstwem, obejmujący wszystkie odcinki pracy, oparty pod względem technicznym i gospodarczym — w wielkiej mierze — na inicjatywie podstawowych organizacji naszej Partii i rad zakładowych.

Plan oszczędnościowy składa się z szeregu elementów.

Element zasadniczy, to racjonalizacja i właściwa organizacja pracy, którą osiągniemy przede wszystkim przez mechanizację i unowocześnienie metod pracy.

Następnie wymienić trzeba właściwą gospodarkę siłami roboczymi, którą należy opierać przede wszystkim na dalszym rozwoju współzawodnictwa pracy, na rozpowszechnieniu metod pracy przodowników, na zwiększaniu załóg przodkowych, na skrupulatnym przestrzeganiu czasu pracy.

Musimy również lepiej niż dotychczas wykorzystać surowce, materiały i energię.

W zużyciu węgla na potrzeby własne przemysłu przedzielićmy z sortymentów grubych na drobne, a przede wszystkim na miały. W ten sposób zwolni się grube sortymenty, przeznaczane na rynek krajowy i zagraniczny. Osiągnięte dotychczas wyniki są pozytywne. Jeśli przyjmujemy bowiem zużycie własne węgla w przemyśle węglowym w roku 1948 za 100, to na miały przypadło z tego 74,6 proc. w stosunku do 68,7 proc. w roku 1946. Równocześnie zmniejszył się spadek zużycia sortymentów średnich z 12,6 proc. w 1946 roku na 9,4 proc. w 1948 r.

Musimy wreszcie zapewnić bardziej intensywny rozwój i ulepszenie akcji wynalazczości i usprawnień w przemyśle węglowym.

Zwiększamy wydajność

W celu realizacji wskazań oszczędnościowych opracowaliśmy wskaźniki oszczędnościowe dla robocizny, zużycia materiałów oraz energii.

Na odcinku robocizny spodziewamy się uzyskać wydajność 1.308 ton, w porównaniu do przeciętnej wydajności z roku 1948, wyrażającej się cyfrą 1.232; tym samym wydajność wzrosła o 76 kg w porównaniu z wydajnością w roku 1948 i 8 kg — z wydajnością planowaną na rok 1949.

Jakkolwiek przekroczyliśmy już przedwójne wydobyte węgla, to jednak z wydajnością pozostajemy jeszcze w tyle.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w niewspółmiernym stosunku załóg powierzchni do dołu, w niewspółmiernym stosunku załóg dołowej do przodkowej, w niewykorzystaniu pełnego czasu pracy, w niedostatecznym nasileniu walki z postojami i awariami, w braku

odpowiedzialności tak kierownictwa, jak i robotników, w braku odpowiedniej kontroli i statystyki, w łatwym usprawliwianiu opuszczanych dni i wreszcie w rozluźnieniu dyscypliny.

Jakie zatem są możliwości osiągnięcia pełnej wydajności pracy?

Przed wszystkim należy doprowadzić stan załogi powierzchni do dołu tak, by było 30 proc. do 70 proc. załóg dołowej, a załogi przodkowej 45 proc. w stosunku do reszty. Wierzę, że planową wydajność uzyskamy wówczas z łatwością.

Walka z marnotrawstwem

Czas pracy trwa u nas 7,5 godz., lecz bardzo często zdarza się, że efektywna praca idzie tylko przez 4 godz. Tu mogą coś powiedzieć przodownicy pracy, którzy w dużej mierze swoje osiągnięcia zawdzięczają właśnie odpowiedzialnemu wykorzystaniu czasu pracy.

Czy zawsze winna załoga lub dozorcy? Nie. Wina najczęściej leży w wadliwej organizacji, w konserwatywnym i rutyniarstwie, w niechęci do nowych form i braku zdecydowania do usuwania przeszkód i trudności.

Należałoby określić dokładnie czas zjazdu i wyjazdu, ustalić dla każdego oddziału czas dojścia i zejścia z pracy (tam, gdzie tego wymagają warunki winien być zorganizowany dojazd), ustalić czas obsady załogi przewoźowej i robót ubocznych, jak również górników. Sztygarowie powinni zjeżdżać wraz z górnikami, a nie tak, jak to się obecnie czasem zdarza, że sztygarzy zjeżdżają o godz. 7 rano, a nie rzadko o godz. 13 można ich spotkać już gotowych do odjazdu.

Trzeba wreszcie wprowadzić znormalizowane raporty dla całego dozoru, by można było zwolnić tak zwanych przybocznych pisarzy sztygarów (tej funkcji przed wojną nie było).

Trzeba wzmocnić odpowiedzialność

Dalszym czynnikiem, który winien przyczynić się do wzmocnienia wydajności, a nadto poważnej oszczędności w zużyciu materiałów, jest walka z awaryjnością maszyn i urządzeń, należyta i na czas prowadzona odbudowa, należyte prowadzenie planu robót, należyte wybieranie tak pokładów, jak i urobku, terminowe zamulanie, czy podszadzenie starych wyrobisk.

W tym celu dozorcy wyższy kopalni musi być niemniej jak trzy razy w tygodniu na dole, a dozorcy Zjednoczenia — 2 razy w tygodniu. W związku z tym winna być wzmocniona odpowiedzialność tak kierownictwa, jak i robotników.

Trzeba jasno powiedzieć: nie może być wypadku, za który by

nikt nie ponosił winy. Gdy nagradzamy uczciwą pracę stanowiskiem lub pieniędzmi, a nawet najwyższymi odznaczeniami państwowymi — to za niedbalstwo, niechlujstwo, brak dyscypliny, złą wolę, czy akty seboważu należy bezwzględnie i surowo karać, gdyż jest to szkodliwostwo w stosunku do państwa ludowego i klasy robotniczej. Należy więc rozłożyć kontrolę począwszy od C.Z.P.W. przez Zjednoczenia, kopalnie, dozorcy dołowy i powierzchni, dozorców górników i obsługujących urządzeń — a notowanie wszystkich wypadków przyczyni się do zlagodzenia marnotrawstwa i podniesienia wydajności.

Wreszcie trzeba dokładniej analizować przyczyny opuszczania dni pracy. W stosunku do lekceważących obowiązki należy podchodzić rygorystycznie.

Stawiając te zagadnienia na odcinku wydajności, trzeba podkreślić, że jest to tylko część przyczyn i środków zaradczych. Jednocześnie musi być odpowiedzialnie wykorzystanie i rozszerzenie współzawodnictwa, muszą być dobrze wyszkoleni i doświadczeni instruktorzy, maszyniści, wózowicy, transportyści, musi być rozpowszechnione racjonalizatorstwo i wynalazczość, trzeba rozpoznać i wyeliminować przyczyny, które powodują opóźnienia, trzeba zmniejszyć do minimum stan załóg nieprzeznaczonych, trzeba nadal mechanizować i elektryfikować. W pracach tych doświadczeni towarzysze partyjni służąc muszą przykładem pracownikom bezpartyjnym.

W dziale zużycia i energii materiałów zaprojektowaliśmy szczegółowo opracowanie oszczędności według ustalonych nowych norm wskaźnika.

Zużycie miało węglowego zamiast grubszych gatunków, ma wynieść w roku 1949 — 1,2 kg więcej na 1 tonę wydobytego węgla. Koszt produkcji prądu ma być zmniejszony o 12 gr. na kWh. Wypad miało zmniejszyć się o 1,66 proc.

Na różnych kosztach ogólnych, specjalnych, pozaoperacyjnych przewidujemy osiągnięcie 1.059.000 — zł oszczędności.

5 miliardów złotych

W sumie — plan oszczędnościowy dla całego przemysłu węglowego w roku 1949 wyraża się kwotą 5.785.239.000 zł.

Zakreślony plan oszczędnościowy przemysłu węglowego jest w pełni doceniany przez kierownictwo, znajduje również całkowite zrozumienie wśród 300 tysięcznej rzeszy górników.

Niezależnie od wyników gospodarczych należy podkreślić wychowawcze znaczenie akcji oszczędnościowej w kształtowaniu społecznego typu pracownika, który, będąc gospodarzem w swoim zakładzie pracy, nie tylko w pełni rozumie podstawową zasadę gospodarności, jaką jest oszczędność, ale również świadomie i ofiarnie będzie dążył do jej realizacji.

Organizacja PZPR Elektrowni Warszawskiej przewodzi załodze w walce o oszczędność

S. Ogródowczyk

cięż dobry, ale tylko pierwszy krok.

Trzeba aby współzawodnictwo przeniknęło cały zakład, weszło do warsztatu. Wraz z wprowadzeniem nowej umowy zbiorowej i nowych norm pracy powstały warunki w których współzawodnictwo międzybrygadowe można oprzeć na obiektywnych miernikach.

Jest to najbliższe zadanie organizacji partyjnej.

Konkretnie projekty

Plan oszczędności, który jest stałą składową częścią gospodarki socjalistycznej — organizacja partyjna stawia jako jedno z najważniejszych zadań. Referat tow. min. Gede na temat państwowego planu oszczędnościowego, wygłoszony na ogólnym zebraniu organizacji partyjnej w elektrowni był wydarzeniem w pracy załogi. Na zebraniu partyjne przyszli gremialnie również bezpartyjni inżynierowie i technicy. Referat wywołał ożywioną dyskusję.

Robotnicy, technicy i inżynierowie wskazywali na źródła oszczędności w swoich odcinkach pracy. I tak np. Pożta, magazynier, przytoczył sposób oszczędzania miesięcznie 25 litrów benzyny, używanej do czyszczenia liczników: użytą, brudną benzynę zbiera on do osobnego naczynia i destyluje na wykonanym we własnym zakresie aparacie destylacyjnym.

Tow. inż. Słagim zaatakował nadmierne przeciążenie personelu technicznego czynnościami administracyjnymi, przeto na personel ten nie może być należ-

cie wykorzystany w kierowaniu pracą produkcyjną.

Tow. Minoraki mówił o konieczności przeprowadzenia gruntownej analizy działalności każdej komórki organizacyjnej zakładu, pod kątem większego wykorzystania urządzeń elektrycznych oraz zmniejszenia strat.

Dyskusja nad referatem bardzo ożywiła aktywność członków Partii. Dwaj inżynierowie, tow. tow. Wagner i Słagim, przeprowadzając analizę stanu technicznego kotłowni i maszynowni Elektrowni Warszawskiej, przystąpili do swej pracy z jeszcze większą starannością. Opracowany przez nich referat został szczegółowo przedyskutowany na naradzie technicznej inżynierów, techników i majstrów. Zebrani — w większości bezpartyjni, omówili każdy szczegół pracy kotłowni i maszynowni, a więc sprawę zużycia węgla, jakości pary, pracy turbogeneratorów, właściwego rozładunku kadr. Postanowiono przeprowadzić w myśli tego projektu próbę ruchu. Realizacja tego projektu powinna dać zmniejszenie spalania węgla a oszczędności z tego tytułu sięgać będą około 10 milionów zł rocznie.

Na własnym budżecie

W czasie dyskusji zrodził się ciekawy pomysł racjonalizatorski. Zrealizować go można stosunkowo niskim kosztem, a pozwolił to na znaczne ułatwienie w pracy kotłów podczas tzw. szczytu obciążenia.

Organizacja partyjna uważa, że jest to tylko początek akcji oszczędnościowej.

(Dokończenie obok)

Robotnicy Warszawy piszą do „Trybuny Ludu” o akcji oszczędnościowej

Szanowna Redakcjo!

Muszę Was powiadomić, jak na naszym zakładzie przystąpiono do oszczędzania. Bo mnie jako członkowi Komitetu Fabr. PZPR leży na sercu, aby się ta akcja jak najbardziej rozwijała. I tu muszę stwierdzić, że słowa kierowane do robotników nie są czcze, są należycie doceniane.

Robotnicy rozumiem, jak wielkie korzyści przynosi nam akcja oszczędnościowa, zwracając uwagę na wszystko, co godne należytej opieki.

Przytoczę przykład: — jeden z pracowników PZPR-owców. Sendek — tokarz, toczący kopuśki iskrownika motocyklowego po 1 sztuce, zastosował przyrząd umożliwiający wykonywanie 2 sztuk jednocześnie. Zyskuje oczywiście na czasie i energii bo co robiło 2 robotników na dwóch tokarniach, robi teraz on sam.

I to samo można zauważyć w każdym zakątku naszego zakładu. Bo my rozumiemy, że zakład jest nasz wspólny i wiemy, że jesteśmy gospodarzami. Dlatego staramy się jak najoszczędniej gospodarować.

Rozumiemy, że im więcej i taniej wytworzymy, tym szybciej odbudujemy nasz kraj, tym szybciej zbudujemy socjalizm.

Pozostaje z szacunkiem dla Was

JAN FELIGA

Główny Kom. Fabr. PZPR

przy Z. W. A. O.

dawniej „Mareliniak”

*

Szanowni Towarzysze!

Każdy robotnik na każdym posterunku powinien podjąć walkę z marnotrawstwem czasu, starać się wydać lepszy produkt i wpływać na tych, którzy nie rozumieją jeszcze, że trzeba oszczędzać jak najbardziej.

Pracując w fabryce „Rygawar” zauważyłem następujące uszczerbki, które prowadzą do marnotrawstwa. Codziennie spóźnia się do pracy wiele robotników i robotnic i to nie zawsze dlatego, bo trudno się dostać do tramwaju, czy autobusu. A przecież gdyby policzyć, wiele można by zrobić przez ten czas, to wypada bardzo dużo.

Pracownik, który przychodzi po chorobie do pracy, tak samo marnuje dużo czasu. Aby załatwić zasiłek pieniężny zwalniamy się często po dwa i trzy razy. A czy nie byłoby prościej, aby zasiłek przysyłano pocztą?

ZABIŁSKA EUGENIA

robotnica fabryki „Rygawar”

Równocześnie z usprawnieniem pracy elektrowni prowadzone jest badanie strat w sieciach.

Produkcja i rozprowadzenie energii elektrycznej musi być tańsze, niż dotychczas. Niektórzy partyjniacy wysunęli propozycję przedstawienia każdej komórki organizacyjnej przedsiębiorstwa na własny budżet, czyli na tzw. rozrachunek gospodarczy. — „Niech warsztat i kotłownia mają własny budżet, niech za gospodarowania tym budżetem będzie odpowiedzialny dany kierownik i koło partyjne wraz z bezpartyjnymi aktywistami.”

Sprawa ta jest obecnie dyskusyjna na łokach i w Komitecie Fabrycznym. Czy jest to droga słuszną — pokazuje najbliższa przyszłość. Zarówno dyrekcja, jak organizacja partyjna zdecydowana jest przeprowadzić taki eksperyment i wierzy, że to da pozytywne rezultaty.

Trzeba dać własnemu ludowemu państwu dodatkowe miliony złotych na inwestycje

Towarzysze z załogi
huty „Kościszko”

Dyscyplina technologiczna niezbędnym warunkiem oszczędności

Walenty Wende

Niedostateczna jakość produkcji, a ściślej mówiąc — niższy procent I gatunku i wyższy procent braku — niż tego wymaga proces technologiczny i przewiduje plan jakościowy — jest jedną z najbardziej jaskrawych i szkodliwych form marnotraw-

stwa, a jednocześnie dziedzina, w której można i należy poczynić wielkie oszczędności. Ilustruje to poniższa tabelka:

Nazwa gatunku wyrobu	% I gat.		% braku	
	plan	fakt	plan	fakt
Tkaniny bawełniane	76,6	63,3	1,1	7,4
„ wełniane	89	84,1	0,7	2,4
„ lniane	88	83,8	0,3	0,2
„ jedwabne	65,5	81,7	1,4	4,1
dziewiarska białizna	86,1	84,4	0,2	0,2

Przemysł włókienniczy stracił w roku 1948 na rabatach, udzielanych za II i III gatunek oraz za braki około 2 miliardów złotych. Szczególnie jaskrawo występuje to, jak widzimy, w branży bawełnianej, gdzie straty z powodu niskiej gatunkowości wyniosły w roku 1948 ok. 800 milionów złotych.

Wahania w jakości produkcji

Drugą charakterystyczną cechą jakości produkcji w przemyśle bawełnianym są wielkie wahania z miesiąca na miesiąc w jakości produkcji.

Bardzo wielkie są również różnice w jakości produkcji poszczególnych zakładów.

W przemyśle bawełnianym np. zakłady w Andrychowie dały 91,7 proc. I gatunku, a 1,4 proc. braków, zaś fabryka w Żelowie — 38,5 proc. I gatunku i 12,2 proc. braków.

W przemyśle wełnianym w fabryce w Rakszawie procent I gat. wyniósł 99,3 proc. i nie zanotowano żadnych braków. Natomiast PZPW nr 39 wyprodukował tylko 50,6 proc. I gatunku przy 19 proc. braków.

W przemyśle dziewiarskim rozpiętość jest mniejsza. PZPDZ nr 5 np. daje 94,1 proc. „prymy” i — żadnych braków. PZPDZ nr 1 i PZPDZ im. Kasprzaka również nie mają braków, ale mniejszą ilość I gat. (84,4 proc. i 69,6 proc.). PZPP nr 1 wykazuje 1 proc. braku przy 61,2 proc. I gatunku.

Braków nie wykazuje przemysł lniany, ale ilość wyprodukowanej „prymy” waha się od 99,1 proc. w Gnarzynie do 64 proc. fab. w Kamiennie Górze.

W przemyśle jedwabniczym rozpiętość w jakości produkcji jest natomiast bardzo duża: Fabryka w Kamiennie Górze osiąga 84,5 proc. I gat. (bez-braków), a fabryka w Lesnej produkuję 37,9 proc. I gat. i 6,6 proc. braków.

Przyczyna wahań jakości produkcji i różnic pomiędzy produkcją poszczególnych zakładów tkwi w tym, że w większości zakładów nie ma ściśle określone-

go i ustabilizowanego procesu technologicznego, a w tym warunkach nie ma i nie może być dyscypliny technologicznej.

Zadaniem chwili bieżącej jest ustalenie we wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego ściśle określonych przepisów technologicznych. Przemysł włókienniczy na wszystkie produkowane przez siebie artykuły posiada zatwierdzone i ustalone warunki techniczne, które określają, jak powinien wyglądać, jakie powinien mieć właściwości gotowy produkt. Przepisy technologiczne mają określić taki sposób produkcji, który by w rezultacie dał produkt określony warunkami technicznymi.

Przepisami technologicznymi powinien posługiwać się majster, jego bowiem obowiązkiem jest pilnować, aby wszystkie czynności w procesie produkcji odbywały się zgodnie z tymi przepisami.

Zadaniem kierowników oddziałów i dyrektorów produkcji w zakładzie będzie przede wszystkim ułożenie tych przepisów, a następnie kontrolowanie ich stosowania.

Walka z „brakorobami”

Przemysł włókienniczy już rozpoznał prace nad przepisami technologicznymi i tymczasowe przepisy będą wprowadzone w zakładach od połowy kwietnia br.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że przepisy technologiczne tylko w tym przypadku wpłyną na podniesienie jakości produkcji, oszczędność surowca i zwiększenie wydajności pracy, jeśli będą one ściśle przestrzegane, jeśli staną się podstawą twardej dyscypliny. W związku z tym należałoby obok hasła walki o jakość, wysunąć hasło walki z „brakorobami”. Hasło to będzie uderzało bezpośrednio w winowajców braków i niskiej jakości produktu.

„Brakorobem” nie będzie tylko robotnik, który z powodu nie przestrzegania przepisów technologicznych robi błędy w ka-

minie, czy przedzy, lecz „brakorobem” będzie również majster, który tych przepisów nie przestrzega i nie wyciąga konsekwencji w stosunku do osób, łamiących dyscyplinę technologiczną.

„Brakorobem” będzie kierownik oddziału i dyrektor produkcji, ustalający w fabryce niewłaściwe przepisy technologiczne, na skutek czego wynika następnie zła jakość produktu.

Ze wszystkimi „brakorobami” należy podjąć bezwzględną walkę. Należy tu zastosować trzy zasadnicze środki. Tak więc z chwilą wprowadzenia przepisów technologicznych trzeba będzie podjąć wśród personelu technicznego, a następnie wśród całej załogi zakładu akcję, wyjaśniającą powody wprowadzenia przepisów technologicznych i konsekwencji, wynikających z nieprzestrzegania tych przepisów; trzeba będzie wyrobić w pracowników poczucie odpowiedzialności i wytłumaczyć konieczność stosowania potrażeń „brakorobom”; trzeba będzie w ostateczności nawet zwalniać z pracy złośliwych i stałych „brakorobów” na wszystkich szczeblach służbowych, lub przynajmniej przenosić ich do mniej odpowiedzialnych robót.

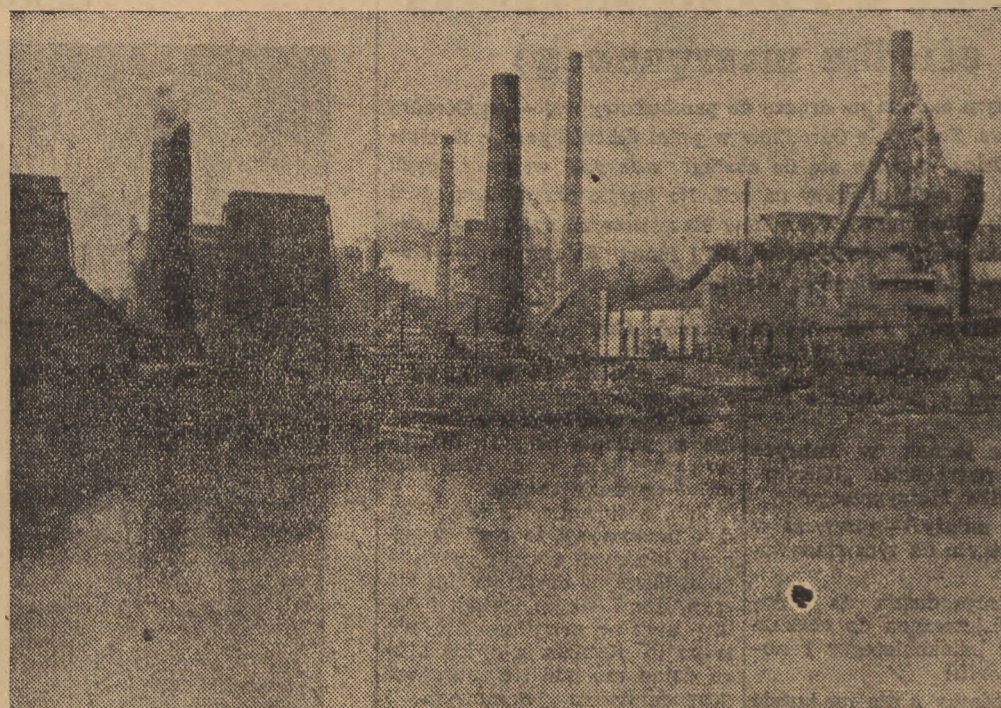
Wspólna linia

Obok hasła walki z „brakorobami” należy wysunąć hasło walki z tymi wszystkimi, którzy tolerują „brakorobów”.

Odnosi się to przede wszystkim do personelu kierowniczego zakładów i kierowników oddziałów oraz do majstrów salowych. Takie postawienie kwestii powinno przede wszystkim umocnić stanowisko personelu technicznego i podnieść jego autorytet w walce o dyscyplinę technologiczną. W szczególności powinniśmy w ten sposób podnieść autorytet majstra, a podnieść jego autorytet możemy wtedy, kiedy będziemy od niego żądać, aby z całą stanowczością wymagał od swych podwładnych prawidłowego postępowania się przepisami technologicznymi, a od swych zwierzchników, aby stwarzali mu odpowiednie warunki. I na tym od punktu powinna być uzgodniona linia postępowania administracji, związków zawodowych i organizacji partyjnych.

Przez ustalenie twardej dyscypliny technologicznej podnieść się niewątpliwie ogólna dyscyplina pracy, a jednocześnie będą stworzone warunki, niezbędne do wydawnego obniżenia kosztów produkcji przez oszczędność wszystkich składników kosztów własnych.

Ogólny widok huty „Kościszko”



Cyfry planu tworzą żywi ludzie

Załoga huty „Kościszko” przy pracy

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

„Huta „Kościszko” jest jedną z produkujących w Polsce” — pisał w naszym numerze „Trybuna Ludu”. Huta „Kościszko” przekracza plany produkcyjne — mówi z dumą dyrektor huty tow. Kuprienko. Huta „Kościszko” będzie przodować w akcji oszczędnościowej — mówią robotnicy huty.

Naczelnym dyrektorem huty „Kościszko” tow. Sergiusz Kuprienko wyściga z teczek ogromne wykazy.

— Piszcze towarzysko — wykonać planu w lutym: koksownia (w koksie) 103,8 proc., wielkie piece (surówka) 107,1 proc., stalownia 109,3 proc., aglomerownia — 115,2 proc., walcownia „duo” (zginiacz) 102,5 proc., walcownia „trio” — 106 proc., walcownia drutu „Morgan” — 120,7 proc., nawierzchnia kolejowa — 101,9 proc.

— A wydajność?

Bardzo wzrosła i to przede wszystkim dzięki współzawodnictwu pracy i usprawnieniom. We współzawodnictwie bierze już udział 5.118 robotników. Warto podkreślić, że mimo pewnych zmian norm, związanych z wprowadzeniem w życie nowej umowy ilość przodowników pracy nie tylko nie zmalała, ale wzrosła z każdym dniem.

— W jaki sposób osiągają przekroczenie norm?

— A, oto już zapytacie ich samych.

Przed chwilą na stalowni odbył się spust pieca. Ogromna kładź z 50 tonami płynnej stali napłynęła za chwilę przygotowane już wlewnice. Robotnicy nasywają okulary na oczy i stają dokoła, czujni na wszystko co się dzieje. Straszliwie gorąco (stal ma temperaturę około 1400 st.) i ogromny smok iskrów rozpryskujących się dokoła utrudniają pracę. Trzeba uważać i na to, by wlewniki zostały prawidłowo odlane, by kran w porę zamknąć, jak i na to, by nie poparzyć się rozpryskującą się dokoła stali.

Towarzyszka Anna Hurek zbliża się niemal do samej ka-

cji. Wrócił do kraju po 8 latach pobytu na obczyźnie i zaraz, jak powiada, „zabrał się do roboty”. Mówi mi z dumą, że stalownia „wyciągnęła” w zeszłym roku 32 tys. ton ponad plan, że jego piec ma obecnie pierwsze miejsce w wykonaniu planu.

— Bo, widzicie, trzeba koło niego dobrze chodzić, obserwować, dbać żeby niosło by było krótkie, to i piec lepiej pracuje i mniej zarobki rensa.

— I w tym roku szybko się z planem uwinie. Zobaczycie, że wykonamy go przed terminem.

Tow. Truchan nie lubi o sobie dużo mówić, ale towarzysze z Komitetu Partyjnego informują, że ma on za sobą szereg ulepszeń, dzięki którym ilość spustów bez postojów wzrosła z 65 na 145.

Organizacja partyjna Huty ma szereg bardzo poważnych osiągnięć i po linii organizacyjnej i po linii produkcyjnej. Ma te osiągnięcia od czasu, gdy do huty przyszedł nowy sekretarz tow. Ploch, gdy przyszedł nowy dyrektor tow. Kuprienko. Zgodnie z współpracą organizacji partyjnej i dyrekcji przyniosła w wyniku zmian atmosfery panującej na hucie, przysięgła zmianę stosunku robotnika do pracy.

Tow. Roman Ploch jest w ruchu robotniczym nie od dziś, pochodzi z ubożej rodziny robotniczej, gdzie na 16 dzieci, rodzice mieli nieraz tylko 2 pary butów. „Wychowałem się w nędzy i rozpacz” — mówi o sobie.

W 1926 r. wstąpił do KPP, w 1932 organizuje strajk w obrocie wyzwoleńcy z pracy robotników huty „Baildon”, za co zostaje aresztowany. Do 1936 roku nie może nigdzie otrzymać pracy. W 1939 r. bierze czynny udział w kampanii wrześniowej i zostaje ranny. W czasie okupacji Niemcy aresztują go i wywożą na roboty do Niemiec. Po wyzwoleniu wraca do pracy w hucie „Baildon”, gdzie w krótkim czasie zostaje wybrany sekretarzem Komitetu Zakładowego PPR, huty „Kościszko”, a po zjednoczeniu w tej hucie sekretarzem PZPR.

Mówimy o ludziach huty „Kościszko”. Trudno ich wszystkich wymienić. A chciałoby się choć parę słów napisać o tow. Fuchsie, kierowniku propagandy partyjnej huty i o młodzieży ZMP-ówce Eryce Becher, wyladownicze węgla, bijące mimo swych 20 lat rekordy pracy i o bezpartyjnym przodowniczce Elżbiecie Klecz i o dyrektorze technicznym tow. Rochu, o którym powiada, że wczesny świt i późna noc zawsze go w hucie zastają i o naczelnym dyrektorze tow. Kuprienko, dyrektorze — jak powiada robotnicy — „o niedyrektorskim podejściu”. Chciałoby się wreszcie powiedzieć o atmosferze panującej w hucie.

— Dać mi towarzysko ołówkę, teraz ja wam coś napiszę.

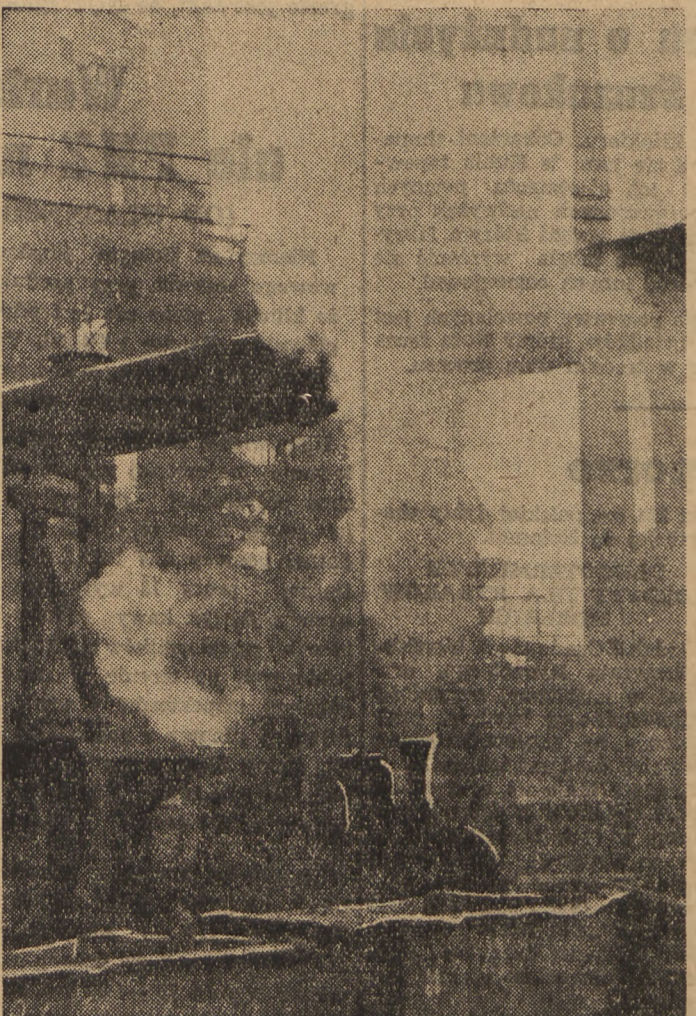
Kartka trzęsące na wietrze. Tow. Wilert dawno już odszedł, a ja myślę o tym, że w prostych słowach można czasem zamknąć sporo „kowną” treść.

Bo na kartce widnieje tylko: „Huta Kościszko” — robotnik i dyrekcja, to jedno.

— Kto to? — pytam szepem stojącego obok robotnika.

— Ten? — to Truchan, wytopowy stalowni.

Towarzysz Władysław Truchan jest reemigrantem z Fran-



Tętni pracę otoczone potężnymi halami podwórza huty „Kościszko”

SOLSKA

Robotniczy Śląsk wypełni bojowe zadania

Towarzysze z WK PZPR Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego
o walce z marnotrawstwem

Walka o przedterminowe i oszczędne wykonanie planów toczy się w całej Polsce — toczy się i w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim. O walce z marnotrawstwem prowadzonej na terenie Zagłębia i stosunku do niej mas pracujących opowiadają przedstawiciele „Trybuna Ludu” — sekretarz ekonomiczny KW PZPR Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego tow. Waniółka oraz zastępcy jego — tow. Krajewski i tow. Mitrega.

Trzy podstawowe, bojowe zadania postawione przez Rząd i Partię — to przedterminowe wykonanie planu na rok bieżący i planu 3-letniego, umasowanie ruchu współzawodnictwa, prowadzenie twardej, nieustępliwej walki z marnotrawstwem.

Masy pracujące Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego z klasą robotniczą na czele, rozumiały, że żadnego z tych zadań nie można rozpatrywać oddzielnie, że walczyć o plan można przede wszystkim przez rozwój współzawodnictwa, że podstawowym elementem współzawodnictwa jest walka z marnotrawstwem.

My, na Śląsku, podjęliśmy bezkompromisową walkę z marnotrawstwem, podjęliśmy walkę nie tylko o przedterminowe ale i oszczędne wykonanie planów produkcyjnych. Do walki tej zmobilizowaliśmy organizację podstawową wszystkich zakładów pracy. Przed wyrobionymi, uświadomionymi towarzyszami z organizacji podstawowych postawiliśmy konkretne zadania: porwać własnym przykładem masy bezpartyjnych, skoordynować wysiłki dyrekcji, rad zakładowych i załóg.

Musimy podkreślić fakt częstego udziału w partyjnych na-

Organizacja partyjna i załoga kopalni „Pstrowski” położyła szczególny nacisk na usprawnienie gospodarki drzewnej i wzmocnienie dyscypliny pracy. Postanowiono również na kopalni „Pstrowski” nie przekroczyć zawartości 10 proc. kamienia oraz poprawić czystość urubku.

Również z konkretnymi propozycjami wystąpiła kopalnia „Barbara”. Postanowiono wleć zmniejszyć ilość miatu o 1 proc., zmniejszyć zużycie materiału wybuchowego o 3 proc.

Skróciła termin wykonania planów i kopalnia „Waleska”. Ambitna załoga ustaliła szereg konkretnych zadań.

Zakłady przemysłu metalowego, a między nimi Świętochłowickie Zakłady Budowy Maszyn i Sosnowiecka Fabryka Budowy Kotłów położyły szczególny nacisk na ograniczenie zużycia smarów, czyszciva, energii elektrycznej, usprawnienie procesów technologicznych, na walkę z marnotrawstwem żelaza, na wykorzystywanie wycinaków, bardziej racjonalne zużycie blachy.

Trzeba wam było widzieć — mówi tow. Waniółka — jak entuzjastycznie przyjęła załoga Rudawskiej Fabryki Papieru propozycję organizacji podstawowej w zakresie akcji oszczędnościowej.

Tak, towarzysze, widzę, że walka toczy się ostro.

Cała Polska może być pewna, że robotniczy Śląsk swoje bojowe zadanie wykona!

JAN BRODZKI



Tow. Roman Ploch — sekretarz podstawowej organizacji PZPR huty „Kościszko”



Tow. Anna Hurek — przodownica pracy



Tow. Alfons Wilert — członek Komitetu Partyjnego i Rady Zakładowej



Tow. Władysław Truchan — racjonalizator i przodownik pracy

1.400.000 zł premii otrzymali przodownicy pracy huty „Baildon”

Przodownicy pracy huty „Baildon” otrzymali w dniu 16. m. ponad 1.400.000 zł jako nagrodę za wyniki pracy, uzyskane w IV kwartale r. ub. Ruch współzawodnictwa pracy objął w hucie dotychczas 83 proc. robotników, przyczyniając się do znacznego zwiększenia produkcji.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się na zebraniu załogowym.

Poza nagrodami pieniężnymi, które otrzymało 611 przodowników pracy, czołowi uczestnicy współzawodnictwa wyróżnieni zostali cennymi nagrodami w naturze.

Walcownik. Roman Spalek, który uczestnicząc we współzawodnictwie zespołowym, przyczynił się do zajęcia przez załogę swojego oddziału pierwszego miejsca oraz przykładem dobrej i sumiennej pracy stale wpływa na wyniki pracy kolegów, otrzymał 6-lampowy odbiornik radiowy.

Kowal St. Czabiński oraz tokarz W. Srokai i L. Kostuj, czołowi współzawodnicy w swoich oddziałach pracy, otrzymali rowery.

Wśród pozostałych 12 pracowników, którym przyznano nagrody w naturze, wyróżniono przodownicę załogi kobiecej huty „Baildon” — Paulinę Jaskulę.

Pierwsza w Polsce kierowniczka ośrodka maszynowego

Pierwszym etapem na drodze do przebudowy wsi — są Ośrodki Maszynowe. Znaczenie Ośrodków w pełni docenia przede wszystkim młodzież, gromadząca się do obsługi maszyn, wyzwalających człowieka od ciężkiej pracy na roli. Na kursie przygotowującym przyszłych kierowników Ośrodków Maszynowych spotykamy nie tylko wielu młodych chłopów, ale i jedną dziewczynę — pionierkę nowych zadań kobiet wiejskich.

Rok urodzenia 1929. Włosy blond. Wzrost niżej średni. Oczy szare. — Tyle mówią dane paszportowe o Kazimierze Narewskiej.

Wkrótce jednak w rubryce „zawód” przybędzie: „Kierownik Ośrodka Maszynowego”.

Dodać należy — pierwsza w Polsce kobieta na tym stanowisku.

Jaką drogą doszła ta młodziutka dziewczyna do obrania sobie tak „niekobiecego” i nowego zawodu?

Rozmawiamy z nią na kursie kierowników Ośrodków Maszynowych w Chełmie i już po kilku minutach rozmowy wiemy o niej to, co najważniejsze: ojciec, przed wojną właściciel średniego gospodarstwa, stracił je podczas okupacji. Niemcy wysiedlili Narewskich, a gospodarstwo zdewastowali. Po wojnie rodzina złożona z 9 osób osiedliła się w Głowińsku (woj. bydgoskie) na 7 ha ziemi. Wczesnej młodości ob. Narewskiej towarzyszyła ciężka praca na roli. Mimo chęci do nauki — musiała przerwać studia. Ubożę gospodarstwo wymagało rąk do pracy.

Tak było dopóty, dopóki na wsi nie nastąpiły zasadnicze zmiany. Ob. Narewska ma głowę otwartą i od razu zrozumiała, czym dla takich, jak jej rodzina — biedniaków — są nowe formy gospodarki mecha-

nicznej. Gdy zetknęła się z ośrodkiem maszynowym na wsi — postanowiła w nim czynnie pracować.

— Czy wiecie, koleżanko, jakie są zadania ośrodka maszynowego i jaka praca Was czeka? — pytamy znowu.

Tak, naturalnie, że wie. Ośrodek maszynowy to ośrodek w rękach biednych i średnich chłopów. Ośrodek dostarcza im maszyn, umożliwia im szybką i dobrą uprawę gruntów. Ale nie tylko to. Kobieta wiejska, która dotąd musiała się zajmować gospodarstwem domowym i jednocześnie pomagać mężczynom w pracy na roli, dziś — dzięki maszynom ośrodka — będzie miała znacznie więcej czasu wolnego, który może poświęcić na czytanie książek i gazet, na podniesienie swego poziomu kulturalnego.

— I to właśnie skłoniło mnie — mówi kol. Narewska — do przyjęcia pracy kierownika O. M. Wiem, że zadanie będzie ciężkie. Ale ja do ciężkiej pracy przywykłam. Dam sobie radę, bo wiem, że państwo dziś się do władzy ludu, to władza, która nie robi różnicy między kobietą i mężczyzną, dając im równe prawa. Dziś uczę się na kursie kierowników ośrodków, a gdy skończę — mam na dzieje z wynikiem pomyślnym — wezmę się z całym zapalem do pracy.

CZ. ZAWISTOWSKI

Ośrodki maszynowe na Dolnym Śląsku przygotowane do akcji siewnej

W ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego dolnośląskim ośrodkom maszynowym przydzielono 100 traktorów marki „Zetor”. Traktory otrzymały ośrodki maszynowe w powiatach najbardziej zniszczonych, w których znajdują się odłogi.

284 dolnośląskie ośrodki maszynowe mają obecnie łącznie 443 ciągniki, z pełnym zastawem maszyn towarzyszących. W dalszym ciągu trwa akcja zakładania w gromadach filii ośrodków maszynowych, przez

co unika się transportowania maszyn rolniczych z ośrodków do odległych gromad. Założono dotąd 500 filii.

Dolnośląskie ośrodki maszynowe są w pełnym pogotowiu do wiosennej akcji siewnej. Opracowano już listy imienne mało i średniorolnych chłopów, którzy będą korzystali z usług ośrodków.

Maszyny i narzędzia rolnicze są skompletowane i wyremontowane głównie dzięki akcji brigad monterskich z fabryk dolnośląskich.

Sekcja »IX Potok« zdobyła sztandar współzawodnictwa pracy

W Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia, zwycięskiej sekcji „IX Potok”, najwyższej nagrody współzawodnictwa pracy w przemyśle naftowym — sztandaru przechodniego.

Sekcja ta zdobyła sztandar współzawodnictwa za uzyskanie w 1948 r. — dzięki wydajnej

pracy całego zespołu — największej produkcji ropy naftowej wśród wszystkich sekcji kopalnictwa naftowego.

Ponadto sekcja „IX Potok” wyróżniła się w zakresie oszczędności materiałów pomocniczych.

Drugi dzień procesu o nadużycia w cementowni Szczakowa

W drugim dniu odbywającego się przed Sądem Okręgowym w Krakowie procesu o nadużycia w cementowni Szczakowa, składowi zeznania oskarżeni: wicedyrektor cementowni Chechelski oraz kierownicy Stefan Brozek i Jan Kaczmarek.

Oskarżeni przyznali, że wiedzieli o dopisywaniu przez osk. Kuhnle większych cyfr produk-

cji klinkieru. Oskarżeni tłumaczyli się tym, że Kuhnle zapewniał ich o istnieniu pewnych nieujawnionych nadwyżek przy produkcji, dzięki którym fabryka będzie mogła wyróżnić się spośród innych cementowni.

Na rozprawę powołanych jest 12 świadków, którzy złożą zeznania w trzecim dniu procesu.

Flota i morze

NOWE DŹWIGI W PORCIE GDYŃSKIM

W porcie gdyńskim oddano w dniu 18 bm. do eksploatacji dwa nowe dźwigi, zmontowane na nabrzeżu USA. Są to dźwigi trzytonowe półportowe, zbudowane w ramach zamówienia na 45 dźwигów portowych przez Zakłady Budowy Urządzeń Technicznych.

Dotychczas wykonano z tego zamówienia 23 dźwigi: 12 3-tonowych, znajdujących się również na nabrzeżu USA w Gdyni i 11 7-tonowych, z których trzy pracują na nabrzeżu Holenderskim.

PIERWSZY TRANSPORT POLSKIEJ DŻYTKI DO HOLANDII

Holenderski parowiec S/S „Kuwi” opuścił port gdański, przewożąc obok ładunku tartaczny, pierwszy powojenny trans-

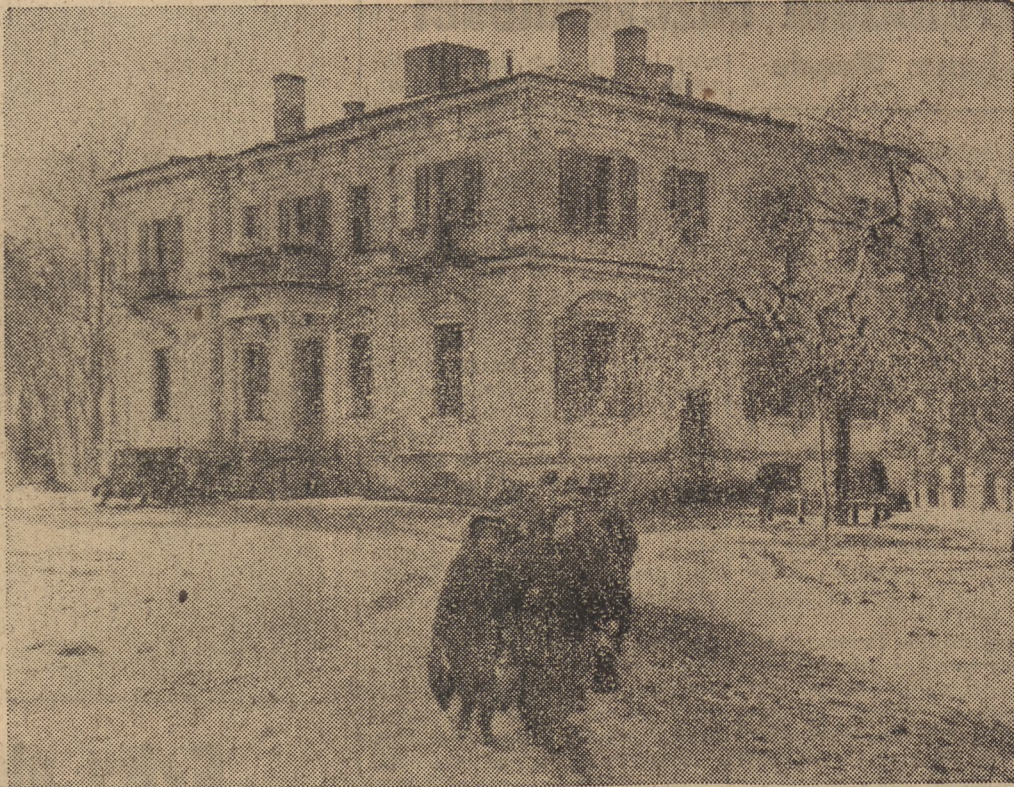
DEUGOTERMINOWE KREDYTY DLA RYBAKÓW MORSKICH

Oddział Osadnictwa Morskiego Instytutu Rybackiego, uruchomił w najbliższej przyszłości długoterminowe kredyty, przeznaczane na zagospodarowanie wiejskich osad rybackich.

Kredyty mają na celu zapewnienie rybakom podstaw egzystencji w tych porach roku, w których nie mogą oni czerpać dochodów z rybołówstwa. Część kredytów przeznaczona będzie na zakup inwentarza żywego, który dostarczą rybakom ZSCh, część zaś na zakup sprzętu rybackiego.

Rozdaniem kredytów zajmą się sami rybacy na podstawie wytycznych, ustalonych przez instrukcje Morskiego Urzędu Rybackiego.

Szkoła wiejska w pałacu



Dawny pałac Zamojskich w Starej Wsi, gm. Kolbiel został zamieniony na szkołę wiejską. W pokojach, gdzie dawniej odbywały się huczne rauty i przyjęcia — dziś uczą się dzieci chłopów

Delegacja polska wyjechała na Międzynarodowy Kongres Techniczny

Polacy wygłoszą w Kairze 7 referatów naukowych

Dnia 16 bm. opuściła Warszawę delegacja Naczelnej Organizacji Technicznej, udająca się na II Międzynarodowy Kongres Techniczny w Kairze. Kongres zwołany został przez Światową Organizację Techniczną („Conferense Technique Mondiale”) dla przedyskutowania sprawy surowców oraz aspektów społecznych postępu i rozwoju techniki.

W skład delegacji polskiej weszli: inż. W. Czarnowski — sekretarz generalny NOT, prof. dr W. Goetel — rektor Akademii Górniczej w Krakowie, prof. dr L. Jakubowski — dziekan wydz. elektrycznego Politechniki Warszawskiej i inż. L. Taniewski — przewodniczący Komisji Zagranicznej NOT.

Kongres obradować będzie w czasie od 20 do 26 marca 1949 r. i według przewidywań, zgromadzi około 2 — 3 tysięcy inżynierów i techników całego świata, którzy pracować będą w 3 sekcjach fachowych.

Sekcja A obejmie wszystkie zagadnienia, dotyczące rozmieszczenia geograficznego, racjonalnego wyzyskania i wymiany surowców. Problemy wymiany i użytkowania surowców będą badane pod kątem widzenia ich związku z przemysłem.

Sekcja B zajmie się aspektami socjalnymi postępu technicznego, rozwoju przemysłu i zagadnień surowcowych.

Miarą udziału Polski w Kongresie jest fakt, że NOT zgło-

siła aż 7 referatów naukowych:

- 1) „Rozmieszczenie złóż zasobniczych surowców mineralnych na kuli ziemskiej” — dr inż. K. Bolewski.
- 2) „Planowanie w naukach geologicznych jako podstawa poszukiwań surowców mineralnych” — prof. dr W. Goetel.
- 3) „Nowy system szkolenia inżynierów w Polsce i jego aspekty społeczne” — dr inż. L. Jakubowski.
- 4) „Rola polskiego zagłębia węglowego dla odbudowy Europy” — docent inż. T. Laszkowski.
- 5) „Aglomeracja jako sposób magnetycznego przącenia rudy żelaznej” — dr inż. W. Budryka.
- 6) „Surowce ceramiczne Polski” — inż. Z. Tokarski.
- 7) „Len i konopie w gospodarce włókienniczej Europy” — prof. W. Bratkowski.

Polska współpracuje ze Światową Organizacją Techniczną od roku 1946 i jest członkiem Biura Wykonawczego.

Równolegle z Kongresem odbędzie się w Kairze Walne Zgromadzenie członków SOT oraz jej Biura Wykonawczego. W pracach obu tych instytucji przewiduje się czynny udział delegacji polskiej, która przed audytoryum techników całego świata raz jeszcze zadokumentuje naszą niezłomną wolę walki o pokój.

W związku z powyższym prezydent NOT, inż. B. Rumiński wystosował do Biura Kongresu telegram, w którym m. in. w imieniu Naczelnej Organizacji Technicznej w Polsce przesyła Międzynarodowemu Kongresowi Techników w Kairze koleżeńskie serdeczne pozdrowienia. „Oby obrady kairskie pogłębiły solidarność i współpracę inżynierów i techników całego świata w walce o racjonalne i sprawiedliwe wykorzystanie surowców i źródeł energii. Oby wspólne troski o zachowanie do-robku kulturalnego i postępu gospodarczego ludzkości mobilizowały cały świat techniczny do walki o pokój i demokrację. Naczelna Organizacja Techniczna nawiązując do pokojowego apelu I-go Kongresu S. T. M. w Paryżu wyzywa do potępienia podpalaczy świata i przystąpienia do zorganizowanego w obronie pokoju światowego Kongresu Intelektualistów w Paryżu”.

Warto uprawiać cykorię ale PNZ nie doceniają jej wartości

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU”)

Niemcy na Dolnym Śląsku nie uprawiali cykorii, podstawowego surowca przy produkcji surogatów kawy, twierdząc, że klimat i gleba nie jest odpowiednia. Sprowadzali cykorię głównie z Węgier i Polski. W 1947 r. mimo to założono pierwsze, próbne plantacje, w woj. wrocławskim, stanowiące udany wstęp do na szeroką skalę

Namówienie rolnika do plantowania najczęściej nieznanej, choć pożytecznej rośliny, nie jest łatwe; mimo to, dzięki wydanej pomocy KW PZPR i oświatowej pracy 13 wytypowanych z fabryk kawy robotników — przodowników pracy, jeżdżących po terenie w charakterze inspektorów i zawierających umowy z gospodarzami, Dolny Śląsk sygnalizuje, że plan na rok 1949 zostanie wykonany w 100 proc.

Za 100 kg korzeni cykorii rolnik otrzymuje 4 kg cukru, 1/4 kawy i 110 zł. Przeciętny dochód z 1 ha przy dobrej uprawie wynosi 70 — 80 tys. zł. Liście cykorii stanowią wysoce wartościową paszę, szczególnie dla trzody chlewnej. Koszenie liści w ciągu lata nie

lat wykazały, że najsolidniej z przyjętych zobowiązań wywiązuje się drobny rolnik, zamieszkały zdale od większych miast. Natomiast P.N.Z. nie doceniają wartości rośliny, która między innymi jest jedną z pozycji naszego eksportu. W roku ubiegłym PNZ obsiały zaledwie 1/3 całego zakontraktowanego na Dolnym Śląsku arealu, otrzymując słabe wyniki.

Obecnie poza powiatem wrocławskim sprawa na terenie Dolnego Śląska nie została należycie postawiona, a okrug legnicki nie chce słyszeć o cykorii, idąc po linii najmniejszego oporu. Okrug ten mimo nalegań i interwencji nie wstawił do planu uprawy cykorii, utrudniając wykonanie planu państwowego w tym zakresie.

W tym roku po raz pierwszy będziemy siać cykorię z polskich nasion, odmianę zwaną „Fredonia”, kształtem przypominającą burak cukrowy. Doświadczenia ubiegłych dwu

MAJA SZULECKA

Przemysł woj. rzeszowskiego zwalcza marnotrawstwo

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Dyrekcja Przemysłu Miejsowego w Rzeszowie podjęła we wszystkich podległych jej zakładach produkcyjnych energiczną walkę z marnotrawstwem, przeprowadzając walkę o oszczędne gospodarowanie materiałami, racjonalną organizację pracy oraz pełne wyzyskanie zatrudnionego personelu.

W fabryce wyrobów papierowych DPM w Rzeszowie podjęto walkę o zredukowanie procentu odpadków. Dotychczas materiał odpadkowy sięgał 9%. Szerokimi doświadczeniami, przeprowadzonymi przez najlepszych fachowców fabryki, pozwoliło zmniejszyć procent do 3,8. To wydatne przykrócenie marnotrawstwa materiałowego zwiększa produkcję zakładu o 15% i daje rocznie około miliona zł oszczędności.

W fabryce wstążek DPM w Jarosławiu położono nacisk na zwiększenie produktywności pracy. Dzięki zwiększonej dyscyplinie i wzmocnieniu wysiłkowi załogi, produkcję wstążek podniesiono o 20 proc. Obliczenia wykazały, iż przy przepracowaniu tej samej ilości godzin, dzięki zwalczaniu marnotrawstwa w czasie, produkcja wzrosła o 345 tys. zł kwartalnie.

Walkę marnotrawstwa mate-

riałowemu wypowiedziano również w DPM-owskich zakładach chemicznych „Wiśła” w Tarnobrzegu. Z ilości surowca, z której dotychczas otrzymywano 180 kg sody krystalicznej, otrzymuje się obecnie 230 kg sody, co w efekcie daje 180 tys. zł oszczędności kwartalnej.

Nad zmianami technicznymi w kierunku racjonalizacji pracy i zwiększenia produkcji pracuje załoga fabryki chemicznych przetworów drzewnych w Rudniku. Dzięki pomysłom przodowników pracy, w najbliższym czasie zostaną wyzyskane wszystkie, bezużyteczne dotychczas produkty pochodne.

Akcją objęto również mniejsze zakłady: np. w wytwórni obuwia w Krośnie zrationalizowano pracę przez wprowadzenie zespołów akordowych, co przyniosło zwiększenie produkcji o 18 proc. (cb)

Wynalazki robotników przynoszą duże oszczędności

Jednym z poważnych źródeł oszczędności w warsztatach PKP w Tarnowie są usprawnienia i wynalazki robotników i techników.

Wynalazkiem, mającym doniosłe znaczenie dla warsztatów jest wyłącznik automatyczny konstrukcji adiunkta działu technicznego Tadeusza Wachta. Wynalazek ten przynosi 176 tys. zł oszczędności miesięcznie.

Poważne korzyści przynosi przyrząd do ogławiania śrub pomysłu F. Krupy. Dotychczas 4 ludzi mogło wyprodukować w ciągu 8 godzin pracy 300 śrub. Po zastosowaniu nowego przyrządu 2 ludzi produkują, przy znacznie mniejszym wysiłku, 600 śrub w ciągu 8 godzin. Pomysł ten przysparza 40 tys. zł oszczędności miesięcznie. Ponadto Krupa skonstruował przyrząd do zaciskania pieśni przy zestawach kołowych.

Józef Zieliński — kierownik robót w dziale parowozowym, jest autorem 5 wynalazków. Ostatni, zgłoszony z początkiem marca rb., przyrząd do przetwarzania otworu w krzyżulcach

(część parowozu) i ułatwiający centryczne ustawienie krzyżulca na tokarni daje 16 tys. zł oszczędności miesięcznie.

Głowice do gwintowania śrub skonstruował Śliwa — kierownik robót w dziale mechanicznym.

W Gdańsku wytwórnia opakowań blaszanych „Daimon” osiągnęła poważne oszczędności, dzięki wynalazkom robotników. Kosztowności ulepszył sposób podbijania wieczek puszek konserwowych. Ślusarz Orzechowski skonstruował przyrząd do obcinania reflektorów latarek elektrycznych. Robotnik Banach zastosował nową metodę przezwojenia siłników elektrycznych.

Dzięki inicjatywie robotników zastosowano systematycznie wykorzystywanie odpadków do dalszej produkcji. Ze ścinków blachy i odpadków wytwarza się sprężynki skoroszytowe, kapsułki do butelek do piwa, kaparki i puski do kremów.

W roku ub. wykonano z takich odpadków 4.200.000 drobnych przedmiotów.

Plan rozbudowy Łodzi Nowoczesne osiedla robotnicze, parki i ogrody

Wydział planowania przestrzennego Zarządu Miejskiego opracował plan rozbudowy Łodzi. Według planu, największy ośrodek przemysłu włókienniczego w Polsce posiadać będzie charakter miasta o nowoczesnej strukturze urbanistycznej.

W centrum Łodzi znajdować się będzie tzw. dzielnica dyspozycji, w której zgrupowane będą urzędy państwowe, agendy Zarządu Miejskiego, banki i wielkie domy towarowe. Centrum to, którego głównymi arteriami będzie ul. Piotrkowska i Tadeusza Kościuszki, otoczone zostanie dzielnicami mieszkaniowymi, skupiającymi przede wszystkim pracowników biur.

W dzielnicach północnej (Bałuty) i południowej (okolice Placu Niepodległości) zaprojektowa-

ne zostały lokalne ośrodki dyspozycji o analogicznych założeniach, jak dzielnica centralna, lecz o zmniejszonym zakresie działania, przystosowanym do potrzeb lokalnych ludności tych dzielnic.

Przemysł łódzki zostanie skoncentrowany w południowej części miasta. Powstaną tam nowoczesne osiedla robotnicze, parki i ogrody.

Plan przewiduje również rozbudowę przemysłu włókienniczego; nowe zakłady powstaną przede wszystkim na Chojnach.

Linia kolejowa wokół miasta połączy Dworzec Centralny z Dworcem na Widzewie. Połączenie z Dworcem Centralnym otrzyma również projektowany Dworzec Północny. (PAP)

Wiadomości z kraju

PIĘĆ UNIwersYTETÓW NIEDziELNYCH W POW. TORUŃSKIM

Referat pracy społecznej ZAMP w Toruniu utworzył dwa dalsze uniwersytety niedzielne w pow. toruńskim. Nowe uniwersytety niedzielne uruchomiono w Kuczałach pod Chełmą oraz w Grzywnie.

Ogółem ZAMP prowadzi w pow. toruńskim 5 uniwersytetów niedzielnych.

AKCJA KOLONII LETNICH DLA DZIECI W WOJ. KRAKOWSKIM

Akcja kolonii letnich dla dzieci w woj. krakowskim jest w roku bieżącym przygotowywana w szerokim zakresie. W roku 1949 zostanie objętych tą akcją blisko 100.000 dzieci i młodzieży. Obecnie przeprowadzane są remonty domów kolonijnych, które w okresie wakacji będą wykorzystane przez 36.000 dzieci.

Na obozach o charakterze sportowo-wychowawczym znajduje się 11.500 dzieci z woj. krakowskiego, na półkoloniach

— 25.000, a w dzielnicach przeznaczonych dla dzieci wiejskich prawie 30.000.

TRAKTORY GOTOWE DO WIOSENNYCH SIEWÓW

Zakłady państwowego przedsiębiorstwa Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie wykonały do dnia 15 bm. plan naprawy traktorów. Ogółem wyremontowano 93 traktory.

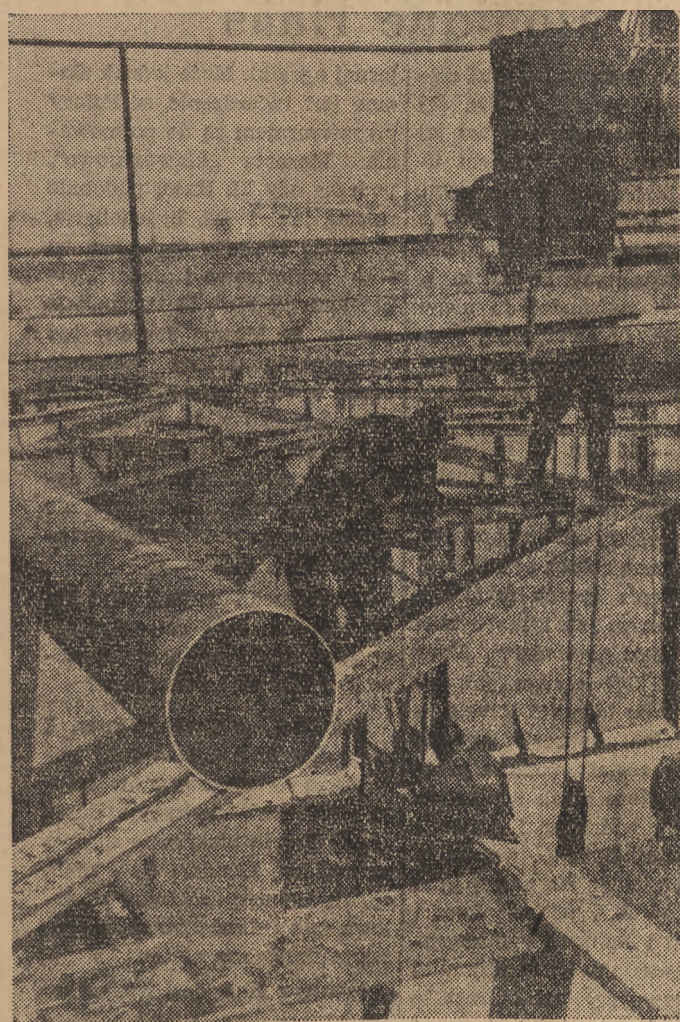
Naprawę maszyn wykonało 17 brigad monterskich, spośród których wyróżniły się zespoły: Strawy, Jakubika, Wrońskiego i Kucharskiego.

410 MILIONÓW ZŁ NA BUDOWĘ OSIEDLI ROBOTNICZYCH

Plan inwestycyjny na rok 1949 przewiduje na Pomorzu budowę kilku osiedli robotniczych kosztem 410 mln. zł.

W Bydgoszczy przeznaczono na budowę osiedla robotniczego 108 mln. zł. Na nowe osiedla robotnicze w Toruniu, Grudziądzu, Włocławku, Mławie, Pleszewie i Legnicy przeznaczono 302 mln. zł.

Na moście Śląsko-Dąbrowskim



Prace przy zakładaniu przebiegu łow grzewczych i wodociągów na moście Śląsko-Dąbrowskim są już na ukończeniu

Nad sprawą oszczędności radzi cała załoga

U „Wedla” walczy się o minuty i złotych

Fabryka „Wedla” ma za sobą tradycję kilku rodzajów narad wytwórczych. Poczynając od narad szupłego grona dyrekcji i kierowników technicznych, zebrań kierowników oddziałów z przewodnikami pracy, narad aktywu partyjnego.

W ostatniej naradzie brała udział cała załoga. Sprawa oszczędności, walka o oszczędność w każdym dziale, dotyczy nie tylko dyrekcji, nie tylko fabrycznego Komitetu Partyjnego i Rady Zakładowej, ale każdego pracownika warsztatu.

Gospodarska troska

„Wedlowcy” mają już w krew ciętą troskę o swoją fabrykę, jej rozwój i zwiększenie produkcji. A troska o fabrykę wiąże się z nieprzerwaną z „wielką” i wykorzystanie wszystkich możliwości, o racjonalną gospodarkę.

Od kwietnia „Wedla” zaczęła pracować na dwie zmiany (od 6 do 14 i od 14 do 22). Przyjmie się wielu nowych robotników, niekoniecznie fachowców. Czy początkowy okres „wędzania” się do pracy nowych ludzi nie odbije się na produkcji? Czy nie wolnie utnie na wykonanie planu?

Wszystko zależy od pracowników starych i stał postawienie w skład każdej zmiany będą wchodzić zarówno starzy jak i nowoprzyjęci robotnicy. W ten sposób zdołają w jak największym czasie sementować jednolity zespół.

Wymowne minuty

A oto następna sprawa poruszona na naradzie wytwórczej. Sprawa zasadnicza, która od dawna już leży na sercu Komitetu fabrycznego. Chodzi o dyscyplinę pracy. Na tym polu ma już „Wedlowcy” poważne osiągnięcia. Jest jednak jedno „ale” — spóźnienia. Na poszczególnych pracownikach nie wywodziło się wiele, może po kilkadziesiąt minut, jednak całość złożyła się w jednym tylko lutym na alarmującą cyfrę 14 tys. straconych godzin.

Walkę z plagą spóźnień podejmuje przede wszystkim Komitet Fabryczny, Organizacja Party-

na. Pośrednią pomoc okaże w tym dodatkowy zegar kontrolny i jednolite zegary we wszystkich działach fabrycznych.

Walka o minuty trwa. Oto dział zawiadnia. Pracownicy mają kłopoty z etykietami, które są dostarczane niezbyt regularnie. Często trzeba samemu odrywać się od pracy i chodzić po nie do magazynu. Traci się drogie minuty. Postanowienie — dostarczać regularnie etykiety zawiązką.

Wyłania się jednak nowe kwestia — zawiązki nie mogą się odbywać bez przerwy 8 godzin, odbija się to fatalnie nie tylko na wydajności, ale na zdrowiu człowieka. Tow. Idzikowski zgłasza wniosek: Należy co godzinę robić krótką przerwę, połączone z kilkuminutową gimnastyką. Wniosek słuszny — zostaje przyjęty.

Sprawy zawiadnia omawia się dokładnie. Wezwwała ją bowiem do współzawodnictwa zawiadnia „Fuchsa”. Trzeba się przygotować do walki! Dlatego omawia się sprawę wykorzystania odpadków papieru, wykorzystania starych etykiet i wiele innych.

„Fuchsa” jest poważnym przeciwnikiem i jeśli przeprowadza u siebie podobne narady jak Wedel — „wedlowcy” czeka poważna walka.

O rzeczach

drobnych i wielkich

Natada trwa. Robotnicy wysuwają coraz to nowe wnioski. Np. sprawa magazynu, a raczej „zaren kakao”. Dotychczas ścierało się worki z ziarnem po schodach. A przecież o wiele prościej i oszczędniej jest zrobić specjalny otwór w suficie i spuszczać worki przez ten otwór.

Wnioski są skrzętnie notowane. I sprawa worków i to, że stoły w karmelarni należy obić skórą, bo się niszcza. Sprawy założenia większej ilości wentylatorów przekazuje się od razu kierownikowi warsztatu. Zdecydowanie pilne.

Wedel jest jedną z najlepiej technicznie wyposażonych fabryk — robotnicy przyzwyczajają się do nowych maszyn, do mechanizacji pracy. Maszyny stare oddane do remontu „na

Zalesienie nieużytków i zieleni w dz. elnicach robotniczych

(e) W Krakowie rozpoczęto przygotowania do obchodu Dnia Lasu. Powołany został woj. Komitet Wykonawczy, w skład którego wchodzi przedstawiciel władz, partii politycznych, wojska oraz ZMP i ZHP. Na czele woj. Komitetu stał przewodniczący MRN mgr. Wójcik.

W tegoroczny obchód Dnia Lasu weźmie udział młodzież woj. krakowskiego, która przeprowadzi w ciągu kwietnia szeroką akcję zalesienia nieużytków oraz terenów leśnych,

wyniszczonych rabunkową go-

spodarką okupanta. Ponadto w ramach Dnia Lasu młodzież „SP” i ZMP zaszła w działy robotniczych i maszyniarskich, krakowskich kilkadziesiąt tysięcy drzewek oraz uoczek zieleń.

We wszystkich szkołach i świeżo utworzonych zakładach zalesiania, na których wygłoszone będą pogadanki, na temat ochrony przyrody leśnej. Będą również wyświetlane popularne filmy przyrodnicze

O najstarszych i najmłodszych z Tarchomina

Szeroko znany jest Tarchomin, a ściślej mówiąc jego wyroby. O Tarchominie powinna wiedzieć każda kobieta używająca kremu na twarz. Tarchomiński lanolinie i ci wszyscy, którym lekarz przepisał żelazo, fosfor, piperazynę, czy witaminowe tabletki.

To wszystko wyrabia się tutaj z krajowych surowców i według wskazówek polskich chemików.

Praca wygląda tu inaczej, jak w jakimkolwiek innym zakładzie pracy, gdzie proces produkcji można stosunkowo szybko i łatwo poznać. Tutaj wszystko odbywa się powoli i systematycznie.

Korzystam z obecności znajomego Władysława Nalesy i pytam, co to za preparat odstawił no właśnie na bok w okrągłym tyglu.

— To jest stabil — brzmi odpowiedź.

— A czy w ostatnich miesiącach nie zaczęliście produkować nowych preparatów?

— Owszem. W związku z Czynem Kongresowym zaczęliśmy produkować poloninę, środek znieczulający, którego brak od-

czuowano dotychczas na rynku aptekarskim. Wyrabiamy jeszcze inny, nowy preparat, sulfagwamid, używany przy leczeniu przewodu pokarmowego.

Polonina była produkowana już przed wojną. Ale obecnie otrzymujemy ją stosując łatwiejszą i bardziej opłacalną metodę. Opiaramy się przy tym na krajowych surowcach.

Tow. Zagórski

żyje pracą fabryki

— Jak się czujecie tu. Tow. Zagórski na nowym stanowisku? — I źle i dobrze. — Co to znaczy? — Widzicie zdrowie mam już nadwyrężone. Zresztą miałem wypadek i powinienem siedzieć w domu.

— To dlaczego nie siedzicie? — Co? Ja, siedzieć? To by była dla mnie chyba najgorsza kara. Mam siedemdziesiąt dwa lata, ale za miłą mi krzesłem nie tęsknię. W domu bym przeczytał gazetę, a potem bym się chyba zanudził na śmierć. A tu mam wszystko do czego przywykłem przez całe życie — mój warsztat.

Teodor Zagórski czuje się jeszcze rześko pomimo podeszłego wieku, pomimo ciężkich przeżyć w swojej twardej drodze robot-

niczej. Związkowca i partyjnego aktywisty. A może właśnie dlatego, że jego życie było tak burzliwe, że wola zachować się w walce z przeciwnościami, może dlatego Zagórski jeszcze obecnie świeci przykładem wielu swoim młodym towarzyszom pracy.

54 lata pracował Teodor Zagórski jako ślusarz w różnych prywatnych firmach, prowadząc jednocześnie robotę polityczną i społeczną; był czynnym członkiem SDKPiL oraz KPP. Okres międzywojenny nie przyniósł Zagórskiemu wytchnienia. Znowu siedział w więzieniach za to, że prowadził robotników do walki o ich prawa.

Dziś Rada Zakładowa i organizacja partyjna w Tarchominie nie zapomnieli o zasługach Zagórskiego. Z okazji Kongresu PZPR przeniesiono go na kierownicze stanowisko. I praktyka wykazała, że stary robotnik potrafi być dobrym majstrzem.

Rozmowa

— Co dziś robiliście? — Wykrzywiliśmy aniony i kationy.

— No i jak się powiodło doświadczenie? — Chyba nie przypuszczasz że źle? Na roztwór, który nam da-

W ciągu jednego miesiąca 36 proc. planu kontraktacji

(e) W woj. rzeszowskim, gdzie akcja kontraktowania jest c. o. żywności, na zaplanowanych na r. 1949 38.000 sztuk, zakontraktowano już 14.200 sztuk trzody chlewnej, wykonując w ten sposób 38 proc. planu rocznego.

Pierwsze miejsce wśród powiatów zajął Przemyśl, gdzie plan roczny został wykonany w 136 proc., z kolei pow. Bieszczadów osiągnął 66 proc. planowanych kontraktów, pow. Sanok — 53 proc. Równoległe z akcją kon-

traktowania przebiega sprawnie zaopatrywanie hodowców w pasze treściwe, na zgłoszone przez producentów zapotrzebowanie w wysokości 5.000 kg otrąb, gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej rozprzeczły już 4.930 kg.

Równocześnie wzrasta odczuwalność na skupach, co przyczynia się do pełniejszego zaopatrzenia świata pracy w tłuszcz i mięso.

Młodzież uniwersytecka Lublina bierze udział w akcji „H”

(e) Na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Marii Curie — Skłodowskiej w Lublinie odbyła się zebranie studentów — słuchaczy Wydz. Rolnego, poświęcone zagadnieniom pracy studenckiej młodzieży w dziedzinie podniesienia kultury rolnej i spopularyzowania akcji „H”.

W czasie wiosennej akcji siewnej i akcji zniwnej ok. 200 studentów wyjedzie na wieś na praktykę wakacyjną.

Zebrana młodzież po wystąpieniu referatu prof. dr Lewickiego i przedstawicieli ZAMP ob. Stadnika, pt. „Aktualne zagadnienia rolnictwa w Polsce”, uchwaliła rezolucję, w której zobowiązuje się do czynnego udziału w podniesieniu poziomu produkcji rolnej i zwierzęcej oraz do spopularyzowania wśród ludności wiejskiej akcji „H”.

5 tys. wykwalifikowanych pracowników szkoli rocznie Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy w Łodzi

(f) Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy województwa łódzkiego rozwinął szeroko zakrojoną akcję szkolenia pracowników dla przemysłu państwowego i spółdzielczego.

Instytut posiada obecnie 26 ośrodków szkoleniowych w Łodzi i województwie łódzkim, w których organizowane są różnego rodzaju kursy przysposobienia zawodowego dla pracowników fizycznych i umysłowych. Nauka na kursach trwa od 3 miesięcy do 3 lat.

Prowadzone są kursy szkolenia zawodowego dla osób nieposiadających żadnych kwalifikacji zawodowych oraz kursy doskonalenia zawodowego dla fachowców, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje. W chwili o-

becnej Instytut kładzie główny nacisk na szkolenie pracowników dla przemysłu odzieżowego. W tym celu organizowane są liczne kursy kroju, szycia i modelowania w zakresie krawiectwa damskiego i męskiego.

Dla przemysłu włókienniczego Instytut prowadzi 2-letnie kursy powroźnictwa, których absolwenci otrzymują przygotowanie na poziomie średniej szkoły zawodowej. Pracownicy dla przemysłu skórzanego szkoleni są na kursach cholewkarstwa i galanterii skórzanego.

W porozumieniu z Ministerstwem Odbudowy, Instytut organizuje kursy przygotowawcze do egzaminów na kierowników robót budowlanych. Poza tym należy wymienić 2-letni kurs

montażu samochodowego dla czeladników ślusarskich i kowalskich, 3-miesięczne kursy dla kierowców samochodowych i traktorzystów oraz różnego typu kursy administracyjno-handlowe, księgowości, biurowości, korespondencji itp.

W r. 1949 ukończyło kursy Instytutu 5 tysięcy słuchaczy, w bieżącym liczba ich znacznie wzrosła.

Instytut nawiązał ścisłą współpracę z urzędem zatrudnienia na polu aktywizacji zawodowej kobiet i inwalidów oraz przysposobienia przemysłowego młodzieży wiejskiej.

Słuchacze kursów rekrutują się w 85 proc. z warstw robotniczo — chłopskich, 65 proc. słuchaczy stanowią kobiety.

Kolorowe plansze ułatwiają naukę Nowa metoda szkolenia szewców

W niedużej salce kilkudziesięciu młodych chłopców kują podszewki butów. Nawet nasze węższe nie przerywa im pracy.

Tutaj mieści się zorganizowany przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła i Zarząd wojewódzki ZMP kurs dla instruktorów szewskich, prowadzony nową nieznaną u nas w kraju metodą plastyczną artysty malarza Jana Chrzana.

Na ścianach wiszą ogromne kolorowe plansze obrazujące poszczególne elementy buta. Przed każdym z uczniów na stalowych umieszczonych są kartony z objaśnieniami i zdjęcia poszczególnych czynności przy wykonywaniu obuwia.

Zwracamy się z prośbą o wyjaśnienia do J. Chrzana, który objaśnia nam nowy sposób kształcenia kadr szewskich.

„Metoda moja opiera się na czterech elementach.

Pierwszym składnikiem nowej metody są plansze o wymiarach 130 x 70 cm. Ilustrujące poszczególne czynności związane z wykonaniem buta. Słuchacz kursu wykonując buty ma przed sobą plansze z kilkudziesięciu zdjęciami z robotą buta, a więc z anatomią stopy, materiałoznawstwem, technologią pracy i urządzeniami warsztatu.

Drugim elementem objaśniającym funkcje zawodowe są

specjalne modele butów wykonane z filcu. Modeli tych jest około 300 sztuk. Uczeń może porównać robiony but z modelem w każdym stadium pracy.

Trzecim składnikiem elementu nowej metody są podręczniki, które każdy uczeń ma do swojej dyspozycji. W podręczniku zawarte są objaśnienia poszczególnych czynności, oraz fotografie obrazujące te czynności. Uczeń może w każdej chwili samodzielnie sprawdzić prawdziwość wykonywanych przez siebie funkcji. Czwartym i ostatnim składnikiem metody jest instrukcja teoretyczna dla instruktorów, która z góry zakłada, że instruktor musi być fachowcem.

Wszystcy chłopcy z kursu przyjeżdżali tutaj z różnych wsi i miasteczek województwa warszawskiego. Są to przeważnie synowie małych i średnich chłopów.

Towarzysz Stanisław Romanuk pow. Sokółów wieś Sabnie przyjechał do buta obcas, za dwie godziny nowa para obuwia będzie gotowa. Towarzysz Romanuk opowiada o tym, jak to w jego wsi założono koło ZMP, które organizowało imprezy artystyczne, otworzyło świetlicę itd. Wstąpił i on do organizacji, a tu naraz przychodzi z Zarządu Woj. ZMP z Warszawy list zawiadamiający, że organizowany jest kurs szewski, do którego należy wytypować kandydatów.

„Spełniły się moje pragnienia skierowano mnie na kurs. Od najmłodszych lat miałem zamiłowanie do majsterkowania. No i teraz jestem na kursie i jestem zadowolony. Ten nowy sposób nauczania się szewskiej roboty jest bardzo łatwy i większość kolegów już go rozumiała. Warunki mamy tutaj dobre, mieszkamy w burcie, jemmy cztery razy dziennie no i dostajemy jeszcze stypendium. Po sześciu miesiącach wrócę do swojej wsi i będę pracował jako szew. Przypuszczam, że nie dam się zawstydzić starym fachowcom”.

Wychodzimy na korytarz. Z drzwi dobiega nas stukanie młotków. (JM)

(ERKA)

„TRYBUNA LUDU”

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet

Nakład: R.S.W. „Prasa”

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-32-80, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-32-29, Dział zagraniczny 8-32-25, Dział Miejski 8-71-78, Muzeum 8-71-78.

Centrala: 8-82-28, 8-51-05, 8-52-05, 8-87-62, 8-57-69.

P R E N U M E R A T A:

Prenumerata miesięczna w kraju z 150 —, prenumerata zagranicą z 100 —, na jeden adres (partijny) z 75 —, zagranicą z 270 —.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja, Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-94.

Kolportaż: tel. 8-71-80, Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-30-23.

Druk: Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa” ul. Smolna 10 B-68940

Solice — Zdrój



Śnieg gęstym puchem pokrył drzewa i uliczki w starym parku Soli — Zdroju, pięknej miejscowości uzdrowiskowej na Dolnym Śląsku

KROPKI NAD „i”

PSY GŁODUJĄ

Londyński „Daily Telegraph” przynosi wiadomość, która grozi przejąć musi serca wszystkich zwolenników ochrony zwierząt:

„Psy londyńskie chodzą głodne po mieście, bo brak dla nich mięsa. Całą koninę wykupują Polacy”.

Z dalszego ciągu tej sensacyjnej notatki wynika, że istotnie uchodzący polscy skoszarowani w głoście pod Londynem postanowili zaradzić dotkliwemu brakowi mięsa w ten sposób, że kupują koninę w specjalnych jatkach, mijają ją starannie i jedzą. Anglicy koniny tej nie jadają, ale karmią nią psy. Rzecz jasna, że posiadacze psów zostali dotknięci w swych najświętszych uczuciach.

Być może, wkrótce wyjdzie w Anglii specjalna ustawa o odpowiedzialności karnej uciążliwych cudzoziemców za oglądanie rasowych, angielskich pieszków. (Ld)

CZYJ ŻYJE „SŁOWO”?

Co interesuje dziś czytelnika w Polsce? Co jest wydarzeniem dnia? Jakim informacjom gazety poświęcają t. zw.

czółówki, t. j. wiadomości, podawane na czołowym miejscu? Weźmy pod uwagę prasę warszawską z dn. 18 marca:

„Życie Warszawy”, „Rzeczpospolita” i „Trybuna Ludu” podają na czołowych miejscach informacje o demonstracjach mas ludowych krążących w zachodnich przeciwko podlegaczom wojennym. Inne gazety piszą o przygotowaniach do Paryskiego Kongresu Pokoju. A „Słowo Powszechne”? Oto czołowa informacja „Słowa”:

400 lat mija od chwili przychycia św. Franciszka Ksawerego do Japonii.

Redaktorzy „Słowa” żyją o wiele dalej, niż w Japonii, żyją na księżycu. (x)

MAŁENKA OMYŁKA

Dziennik „New York Herald Tribune” w numerze z dn. 10 lutego przynosi następującą wiadomość:

Ludwigsburg, Niemcy, 9 lutego (AP) — Niemieckie Biuro RE-nacyfikacji Wuertemberg-Baden...

Jakże trafna omyłka czeraska: zamiast DE-nacyfikacji, — RE-nacyfikacja czyli ponowna nacyfikacja. (Ld)

Teatr

»Ryszard III« w Poznaniu

J. Wirski

Teatry polskie rzadko wystawiają kroniki historyczne Szekspira, zarówno ze względu na słabe zainteresowanie historią Anglii tego okresu, jak i na wielką trudność montowania tych wielkich widowisk. To też dyr. Teatru Nowego w Poznaniu Szczerbowski dobrze zrobił, że wystawił „Ryszarda III” i dobrze zrobił, że nie tylko sam nie ułaski się ciężaru trudnej i odpowiedzialnej roli, ale że w zespół swój, o tak różnej skali możliwości, tchnął odwagę wcielenia wielkiej sztuki Szekspira. Zarówno wysiłek znakomitego znawcy teatru szekspirowskiego Emila Chaberskiego jako reżysera, jak i scenografa Jarockiego, który niezwykle pomysłowo zastosował budowę i rozbudowę sceny do akcji symultanistycznej (czyli jednoczesnej) stanęły na wysokości zadania. Okazuje się, że różnorodne elementy sztuki teatralnej mogą się wznieść na wysoki poziom nie tylko w czołowych teatrach, ale i w teatrach tak zwanych prowincjonalnych, jeżeli zapal i odwaga wykonawców oraz umiłowanie sztuki dorównują względnie usiłują dorównać wielkości dzieła.

Anglia XV wieku to Anglia nie ujętych w żadne karby namiętności indywidualnych, ograniczonych w dodatku do jednej tylko klasy społecznej. Rozpiętość tych namiętności i bezmiar egoizmu zarówno warstw społecznej jak i jednostek jest zaprawdą olbrzymia. I jeżeli budzi przerażenie nieokreślona samowola człowieka, to jednocześnie narzuca z nieodpartą siłą przekonanie, że potęgi zła, zamknięte w człowieku mogą i powinny być ujęte w dyscyplinę społeczną. Bólem potęgi człowieka nie jest niezmienność w swoim charakterze i niespożyłość „Ryszarda III” nie polega na niezmi-

ności potężnych i ujemnych namiętności człowieka. Wieczność geniuszu Szekspira zawiera się w jego niepojętej zdolności ukazania wszelkich możliwości kierunku siły, a nie jej niezmienności. Okres taniego socjologizmu jako narzędzia poznawczego przy wyjaśnianiu Szekspira minął już bezpowrotnie w kraju najgłębszych nad nim studiów w ZSRR.

Obecnie dzieło Szekspira jest pojmowane tam tak, jakim ono jest istotnie na tle swojej epoki historycznej, jako genialne zwierciadło duszy ludzkiej, tworzonej przez epokę. Analogie jakie budzi „Ryszard III” są wielorakiej natury: pierwsza i najważniejsza to ta, że niepojętym rozszerzyła się baza społeczna zła, ale też wzrosła do nieograniczonej potęgi istota dobra. Lud w epoce „Ryszarda III” nie istnieje jako siła samodzielną. Jest on ślepym narzędziem oszalałej kasty, zbrodniczej i obojętnej na jego cierpienia i prawa. W naszych czasach lud jest potęgą świadomości, to dumna zbiorowość człowieka, nie uznająca nad sobą żadnej władzy, poza tą jedną, która wypływa z woli, rozumu, zdolności przewidywania swojej kierowniczki Partii, wyrosłej z ludu i dla dobra ludu. Dobro również opuszcza ścieżki granic folwarku jednostki i stało się osiągnięciem powszechnym. Ale i zło nie jest już przywilejem wyjątkowej jednostki, ale draży i rozkłada całą klasę społeczną, którą określiśmy, jako klasę ciemniwców. Zbrojnymu zbrodniarstwu, jakie szarpia ludzkość nie odpowiada jednak współczesnej sztuce, poza pierwszym państwem socjalistycz-

nym. Pokazywanie więc tej wielkości w Szekspirze, tworzenie kultu tego nieporównanego języka namiętności jest rzeczą nie tylko słuszną, ale i konieczną.

Teatr Nowy miał by więc ogromną zasługę, nawet, gdyby przedstawienie posiadało pewne, nieuniknione zresztą, usterki w warunkach jego pracy, Szczerbowski, gdyby nawet nie osiągnął wyżyn Żelazowskiego, dał koncepcję mocną, wybitną, niebanalną. Rzadko wznosząc głos do krzyku, wygrał nim przecież tę burzę, która szarpie pełną nienasyconą żądzą władzy, duszę Ryszarda III. Żądze władzy tym potworniejszą i anormalniejszą, że podniecała nieustannie kompleksem niższości fizycznej. Grając kulawego garbusa, dążącego do tronu, nie przerysował Szczerbowski brzydoty, uczynił ją tragiczną, a tym samym uuprawdopodobnił karkołomne zwycięstwa Ryszarda, jak to na przykład nad Anną, u trumny jej męża.

Wobec tak przeprowadzonej koncepcji nadmierna koturnowość Anny Kiernikówny wydała mi się sprzeczną z koncepcją Szczerbowskiego Ryszarda III. Potęgą przekleństw ma w tej sztuce kapitalne stopniowanie i wydaje się, że ten chwyt dramatyczny nie zawsze wypadł zgodnie z wolą twórcy. Wydaje się, że dojrzały ból matki Ryszarda III (Zbikowska) przydał właśnie największej potęgi przekleństwu, już przez to samo choćby, że to przecież matka przeklecia syna. „Szczęknij z boleści i przeklinaj syna!” woła Słowacki w „Grobie Agamemnona”. I czeka się jakby na odpowiedź Ryszarda III z innej płaszczyzny oszalałej ludzkiej dumy: — „Lecz wiedź, że ręka przekleństw wyciągnięta nade mną zwinnie się w łok jak gadzina”.

Ale charakter ludowego moralitetu, tego jedynego wówczas, choć nie było jakiegoś protestu ludu, przeciwko zachwianiu równowagi świata, nie pozwolił Ryszardowi III na taką odpowiedź. Ręka wyższej sprawiedliwości, dziejowej, dosięgnie zbrodniarza. I znowu zagadnienie: zbrodniarza jako jednostkę, czy całą klasę zbrodniczą? Klasa ta tępi się sama, pożera ją jak w „Ryszardzie III” nieokreślona drapieżność, zamknięta w swoim wyłączeniu środowisku, bestii. Dlatego właśnie przedstawienie, stworzone przez Szczerbowskiego, Chaberskiego, i zespół aktorów Teatru Nowego powinno być otoczone większą uwagą i troską. Mam wrażenie, że za cenę pewnych skrótów, których nie trzeba się obawiać, można by dać dla klasy robotniczej i młodzieży krótką, prze myślaną prelekcję. Trzeba byłoby zaznaczyć w niej na przykład, mechanizm przesunięcia ówczesnej walki klasowej. Dobro nie jest już bezosobowe: — To człowiek nowy, w swojej niezmiennej potęgze, walczy zwycięsko z człowiekiem dnia wczorajszego, z egoizmem warstwy społecznej i jednostki.



Scena z „Ryszarda III” wystawionego przez Teatr Nowy w Poznaniu.

— Gorzko płakać będziesz...
— Ja nie płaczę nigdy.
— Ale co będziesz robiła? Amatorów nie uprawiamy...

— Walczyć będę. Nie wierzysz? Byłam woroszyłowskim strzelcem.

Strzyżew odrzekł: „coś mi nie wygląda”, ale jednak Liżę zabrał.

Był to pomyślny dzień: utracono czterech, ale za to zlikwidowano dwudziestu ośmiu szkopów, wzięto wiele broni; no i z wyżyniem będzie lżej, a w perspektywie — ciężka zima.

Borys szedł i myślał o Kijowie: staruszką w osadzie przypominała mu matkę. Gdzie jest mama? Aleksy był w Kijowie, opowiadał o Zinie, ale mamy nie znalazł, pewnie ewakuowała się... Jak się czuje sama? Jest stara... Zina — zuch — z naszymi... Gdzie są Raisa, Walunia, Halinka?... Dopiero teraz można ocenić, jak łatwo się żyło. Myślałem, że to tragedia, kiedy odrzuciła mnie Tosia... Prawdopodobnie tak już jest urządzony człowiek — sam sobie wymyśla burzę, kiedy panuje spokój. A jak nadleci burza prawdziwa — to jakby nic się nie działo: zabić fryca, zdobyć automat, zrobić zapas kartofli... Nie, to nie o to chodzi: coś przybyło ponadto, nie umiem określić, co...

Strzyżew posiadał mapę, wyrwaną ze szkolnego atlasu; patrzone na nią często i nasepiano twarze — do Wołgi daleko!...

— Zachariaszu, odebrałeś komunikat? — spytał Strzyżew.

— Odebrałem. „W rejonie Stalingradu i na północny wschód od Tuapse”. A Niemcy o Stalingradzie milczą.

— Tam toczą się wielkie bitwy — rzekł Borys — możliwe, że wszystko się decyduje...

Chciał wyobrazić sobie Stalingrad, ale nie mógł. Nigdy nie uczestniczył w wielkiej bitwie. W pierw-

szych dniach wojny oddział jego został odcięty. Poszedł w lasy, odszukał tam innych. Niedługo będzie już półtora roku, jak chodzą lasami i polują na poszczególnych fryców. Do tego ostatniego działania szkodliwi się trzy tygodnie. Trzydziestu Niemców, co za drobiazgi!... A tymczasem w Stalingradzie wre bitwa prawdziwa, tam decydują się losy — i nasze, i Leningradu, i całej Europy...

Spojrzał na mapę. Co za olbrzymi kraj — nie mieści się na mapie. Pomyślał o tym bez dumy, raczej ze zdumieniem. Bardzo wielki... Ale najdziwniejsze jest co innego: oto my, grupka ludzi w lesie, a tam, daleko — Stalingrad, gigantyczny bój; ale myślimy i odczuwamy to samo, co oni... Powiedzieć Strzyżewowi, Gruszcze, mnie, wszystko jedno komu — że trzeba zaraz umrzeć, żeby ocalić w Stalingradzie jeden dom, pół domu — a półdziesiąt bez namysłu. Z pewnością to właśnie stanowi ojczyznę, na mapie się nie mieści, a w sercu — tak...

Strzyżew uśmiechnął się:

— Cóż to, Borysie, zadumałeś się? Tworzysz?

Borys nie ukrywał, że pisze wiersze; czasami odczytywał je towarzyszom. Strzyżew mawiał: „Bzdurne! Ale przeczytaj coś jeszcze”... Pewnego razu wygłosił nawet całe przemówienie przeciwko poezji: „któż to wymyślił, żeby nie mówić po prostu, tylko bębnić? Napisał „żołnierze”, później „moździerz”, no a jeśli nie mamy żadnych moździerz, tylko na przykład karabiny?... Dajno, później sam sobie przeczytałem”... Przepisał sobie kilka utworów, ale ukrył przed Borysem, tylko mrugnął: „Ładne, ale szczególnego sensu brak. Walczyłem dobrze, tylko jesteś romantykiem, faktycznie”...

Gruszek, ten przyznawał się otwarcie: „A mnie się podoba”. Do Liży mówił nawet tak:

(s. d. n.)

Z sali koncertowej

Monique Haas

Monique Haas podbiła już całym sercem warszawiaków. Jej ostatni recital w YMCE był jej wielkim sukcesem, całkiem usprawiedliwionym i słusznym. Monique Haas czuje się dobrze przy fortepianie (choćby był nim niewdzięczny Bechstein w YMCE) — podchodzi do niego naturalnie, ze szczerością, z uśmiechem. I tak też na nim gra! Artystka wyczuwa najpełniej interpretacji do odbiorcy, stanowiąc logiczną całość, przy której słuchaniu nie sposób myśleć o niczym innym jak tylko o muzyce! „Blaski na wodzie”, „Pour le piano” Debussy’ego, jak też „Gaspard de la nuit” Ravela — te genialne impresjonistyczne cacka — zostały podane przez Monique Haas z tak wielką, że aż niemal widzialną i dotykającą prawdą. Była to wspaniała pokazowa lekcja jak należy grać Francuzów XX wieku. Lecz i Couperin i Rameau byli zagrani kongenialnie. Może najmniej przekonujący był Mozart — przez brak większego skonstruowania poszczególnych fraz i tematów i przez brak wyrazistej,

jasnej agogiki. Może jednak słusze jest twierdzenie, że Polacy przyzwyczajeni są do pojmowania Mozarta „klawesynowo”, podczas gdy M. Haas, podobnie zresztą jak i M. Bruchollerie, Traktują Mozarta fortepianowo albo orkiestrowo i nieco „impresjonistycznie”. Najważniejsze jest to, że Mozart zagrany był b. pięknie (jakżeż banalnie brzmi to słowo!), że grały w nim wszystkie paury, wszystkie uroczyste potknięcia przednutek, śpiewały wszystkie tematy, że całość była przejrzysta i jasna, nie przybrudzona pedałem lub przetrzymaniem nut.

Mendelssohn wypadł zbyt klasycznie, za mało romantycznie, „Variations serieuses”, a może to tylko wina fortepianu?

Artystka „bisowała” dużo. I znów Scarlatti był zagrany powiewnie — urocz, znów śpiewał całą swą stęsknioną duszą Liszt, Chopin klasycznie surowo wypadł w Etiudzie cis — moll, op. 10, Debussy nakładał pastelowe farby dźwięków na rozpoczęte muzyczne płótno.

Monique Haas jest wielką artystką, doskonałą pianistką — muzykiem!

JERZY JASIEŃSKI

Film

Nowy program aktualności

W nowym programie aktualności widzimy trzy filmy, wśród których na pierwsze miejsce wybija się reportaż z zawodów o Puchar Tafr. Fotografie do reportażu robili operatorzy P. K. F. Szczeciński i Veroscy. Mimo śnieży, która nie tylko utrudniała zawody, ale i zdjęcia filmowe wypadły one bardzo efektywnie. Filmowi brak jednak wyraźnej koncepcji (np. przygotowań technicznych do zawodów) oraz bardzo pomyślowego montażu.

„Traktory na pobojowiskach”, to interesujący film o nowym pokojowym zastosowaniu stali. Film rozpoczyna się od ciekawych wycinków z niemieckiej kroniki filmowej z czasów, gdy faszyzm przygotowywał w swych fabrykach ciężkiego przemysłu atak na Polskę. Ciekawe przejście przenosi nas wprost z wiru walk na pobojowisko, na którym polscy robotnicy tną wraki niemieckich czołgów i

samolotów. Stal przetapiana jest w polskich hutach, aby w rezultacie przetworzyć je w traktory polskiej produkcji. Film jest ciekawy, ale zawiera jeden dyskwalifikujący jego twórców błąd. Widzimy co prawda przebieg fabrykacji polskich traktorów w „Ursusie”, ale potem na szosie defilują traktory otrzymane z zagranicy. Jest to niedopuszczalny błąd, szczególnie, że zaraz w następnych scenach widzimy traktory produkcji polskiej w zastosowaniu w rolnictwie. Wspomniany błąd powoduje na widowni wybuchy śmiechu.

W uzupełnieniu oglądamy słabutki film rysunkowy amerykański wytwórni Columbia pt. „Poranny ptaszek”. Pomyślisz stare, rysunek na niskim poziomie i brak kolorów nie kwalifikują tego filmu do wyświetlania.

L. Buk.

Sport

Finały hokejowe w Zakopanem

„SILA” — „LEGIA”
2:2 (1:1, 1:0, 0:1)

ZAKOPANE. Pierwszy mecz w turnieju hokejowym o mistrzostwo Polski zakończył się po wyrównanej grze wynikiem remisowym. Bramki dla „Sily” zdobyli: Gansz i Wróbel I, a dla „Legii” Dołcki i Świercz.

Mecz miał dramatyczny przebieg, gdyż początkowo prowadziła „Sila”, a później „Legia” (2:1). Wyroównanie padło na kilka minut przed końcem.

„CRACOVIA” — „WTH 419”
(3:0, 0:1, 1:2)

Drugi mecz turnieju finałowego o mistrzostwo Polski zakończył się o północy. Mimo późnej pory, mecz oglądało 6.000 widzów. Spotkanie stało na dobrym poziomie. Gra — w przeciwieństwie do pierwszego meczu — była prowadzona fair. U pokonanych wyróżnili się Czech i Mody junior w brance Reszal, zawiódł natomiast Maciejko. W drużynach zwycięzców najlepszy był Palus i Burda.

Bramki dla Cracovii zdobyli: Kaspryski, Kozłowski, Kowalski i Burda, dla WTH Ciolek, Lewacki i Jeżek.

W kilku zdaniach

Doroczny bieg na przełaj gazety paryskiej „L’Humanite” zakończył się wielkim sukcesem Węgrów. W konkurencji męskiej, na trasie 10.000 m. zwyciężył Szlagaly, który uzyskał doskonały czas 31:23 min. Drugie miejsce zajął również Węgier — Szegedi. W konkurencji żeńskiej pierwsze miejsce zajęła Węgierka Blehowa, która przebiegła dystans 2.600 mtr. w czasie 9:49.

Austria — CSR, międzypaństwowy mecz w podnoszeniu ciężarów zakończył się zwycięstwem Austrii w stosunku 6:0. Niektóre wyniki zasługują na wyróżnienie. W wadze półciężkiej Panki (A) uzyskał w trójboju 360 kg. W wadze lekkiej bardzo dobry wynik miał Pommer — 297,5 kg.

Międzypaństwowy mecz hokejowy Polska CSR zostanie rozegrany 24 bm. w Ostrawie. Drugi mecz rozegrają hokeiści polscy 26 bm. w Ołomuńcu.

W Moskwie zakończono rozgrywki w hokeju rosyjskim o puchar Moskwy. Puchar zdobyło „Dynamo”, które w ostatnim meczu finałowym pokonało „Sikryda Sowie-tów” w stosunku 11:2. Zawody łyżwiarskie w Gorkim z okazji 60-lecia pierwszych mistrzostw łyżwiarskich zostały już zakończone. W punktacji ogólnej w konkurencji żeńskiej zwyciężyła

Warszawa — Brno 3:2

w siatkówce

Drużyna siatkarzy polskich rozegrała w Brnie mecz z reprezentacją miasta, odnosząc po zwycięstwie zwycięstwo w stosunku 3:2 (15:9, 14:16, 17:15, 15:17, 15:19).

Z zespołu polskiego wyróżnili się English i Wojewódzka, z drużyny czeskiej zaś Burjanowa i Proskowa.

PZPN a akcja »O«

W związku z powszechną akcją oszczędnościową, zarząd PZPN polecił okragom i klubom ograniczenie kosztownych rozmów telefonicznych międzyklubowych oraz korespondencji za pośrednictwem telegramów, zezwalając na korzystanie z tych środków łączności wyłącznie w sprawach istotnie b. pilnych lub szczególnie ważnych z punktu widzenia ogólnych interesów piłkarstwa. Tak samo polecono ograniczyć wysyłanie delegatów dla załatwiania spraw w okragach i PZPN.

Mia Erenburg 149
BURZA
Tum. St. Trumphy-Wojtkiewicz

— Herodzie jeden, zabij go, nie męcz!
Reckman wziął jajka i zastrzelił Snejersona. Najadł się do sytości, a później poszedł do Liży i czkając, zaczął ją ścisnąć. Liża wyrwała się: „Gadziel!”... Feldfelber mówił: „Nie chcesz? Odeślij do Niemiec”... Podrapała mu twarz. Kłął: „Paskudnico, pazury ci obetnę!”... I w tym rozległ się krzyk Gläsera: „Bandycki!”
Sześciu Niemców, którzy siedzieli w bunkrze, rozpoczęło ogień maszynowy, ale było już za późno — partyzanci wdarli się do wsi od południa. Feldfelber Reckman długo się odstrzeliwał, zabił jednego partyzanta. A później upadł — kula trafiła go w brzuch. Walka trwała pół godziny. Na trzydziestu Niemców dwu tylko zdołało uciec; opowiadali później, że partyzantów było trzystu i że dowodził nimi „Mongol o dzikiej twarzy”. W rzeczywistości partyzantów było osiemdziesięciu, dowodził nimi Strzyżew, ten zaś, którego Niemcy wzięli za „Mongola o dzikiej twarzy”, był kijowianinem, założycielem „Klubu Pickwicka”, Borysem. Zabił on Reckmana i teraz Liża ścisnęła go: „Uratowałeś! Uratowałeś przed plazmą!”
Sofity włożył się u nóg: „To przecież nie ja sam... Zmusili!”... Partyzanci spędzili w osadzie kilka godzin; karmiono ich i poiono; obdarzono ukrytym przed Niemcami jadłem. Babka Ostapa wciągał dopytywała się: „A wnuka nie spotkałicie? W czołgach go mam!”... Niektóre kobiety stały, podpierając głowę rękami mówiły: „Powłapują was... Wojska mają dużo!”
Liża błagała, żeby ją wzięli ze sobą. Strzyżew uśmiechał się pobłaźliwie: